

Włamał się do kościoła
i zniszczył figurkę. Potem
zasnął w konfesjonale



strona 8

Prezentów od Onko Mikołaja
było tyle, że wystarczyło
na Gwiazdkę



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



3 - 9 stycznia 2023 r. ■ nr 1 (371) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Nie będą już ścigać wójta Milejowa za przekazanie danych wyborców Poczcie Polskiej

Nasz radca prawny stwierdził, że
powinniśmy te dane udostępnić, bo przecież
przeprowadzenie wyborów to zadanie zlecone
gminy z zakresu administracji rządowej.

To jedno z pierwszych umorzeń w kraju
na podstawie tzw. ustawy abolicyjnej

Tomasz
Suryś,
wójt gminy Milejów



STR.
R4

Budżet powiatu łęczyńskiego przekroczył już 100 mln zł. Na papierze

Zbudują ścieżkę
rowerową
z Łęcznej do
Witaniowa,
przebudują
drogę
w Charleżu.

S. 3

Mamy budżet rekordowy,
skalkulowany, przemyślany

Michał Pelczarski,
wicestarosta

Teodor Kosiarski,
radny (Wspólna Sprawa)
Dochody są mocno
przeszacowane

Fot. Kamil Kulig

Milejów inwestuje w piłkę. Lista gminnych inwestycji

S. 23

Dyrektorka Bolivara ukarana grzywną

To kara za nieprzekazanie
w terminie skargi do sądu. S. 23

Wielu kibiców w prywatnych rozmowach mówiło: „Prezesie, proszę robić swoje i się nie przejmować”

Rozmowa z Piotrem Sadzukiem, prezesem Górnika Łęczna

S. 17



REKLAMA

ŚLĄSKA
BIEŚIADA 26/01
2023
GODZ.
18:00
BILETY kupbilecik.pl
Pogodomy Pośpiwomy po naszymu
PAWEŁ POŁOK KABARET ŚLĄSKI
GRUPA FEST GWIAZDY TELEWIZJI TVS
CENTRUM KULTURY W ŁĘCZNEJ
OBRONCÓW POKOJU 1, 21-010 ŁĘCZNA

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

AUTO
KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA
POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU

M.in. to mogą zmienić debaty społeczne organizowane przez naszą komendę

Łęczyńscy policjanci zatrzymują
oszustów. Ale seniorzy wstydzą się
zgłaszać

W 2022 roku w województwie lubelskim odnotowano 141 oszustw na kwotę prawie 5 mln zł. Ofiarami trzech z tych przestępstw są mieszkańcy powiatu łęczyńskiego, którzy łącznie stracili 212 tys. zł.

- Ale to są tylko statystyki. Większość seniorów z poczucia wstydu takich spraw nie zgłasza. Przy czym kobiety szukają sprawiedliwości częściej niż mężczyźni – przyznała na grudniowej debacie społecznej mł. asp. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

Do tej pory funkcjonariusze ustalają sprawcę jednego z trzech oszustw, które miały miejsce w 2022 r. w naszym powiecie. Sprawcę dwóch pozostałych udało się zatrzymać.

To 24-letni mężczyzna, który oszukał 33-letniego mieszkańca Łęcznej na 20 tys. zł i 90-letnią mieszkankę Łęcznej na 95 tys. zł. Oprócz tego jego ofiarą padł



Debata odbyła się 8 grudnia, po trzech latach przerwy spowodowanej obostrzeniami pandemicznymi

60-letni lublinianin oszukany na 60 tys. zł.

Najpierw badają teren

Właśnie popularne oszustwa „na wnuczka” i „na policjanta”, przez które seniorzy często tracą cały swój dorobek życia, były tematem organizowanej przez łęczyńską policję debaty „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie – możesz mieć na nie wpływ”.

Liczenie wzięły w niej udział osoby w starszym wieku, które słuchały, jak najczęściej przebiegają rozmowy telefoniczne

z oszustami, którzy wybierają sobie z książki telefonicznej imiona charakterystyczne dla starszych osób i telefonują do nich, zazwyczaj z zagranicy.

Wcześniej dzwonią, podszywając się pod m.in. przedstawicieli organizacji pomocowych. - Zadają pytania: czy państwo są sami, czy posiadają oszczędności, ile, gdzie je państwo trzymają. Po uzyskaniu odpowiedzi oszuści podejmują decyzję, czy warto uderzać dalej – mówiła mł. asp. Zięba.

Jeśli przechodzą do dalszych działań, wtedy scenariusz wy-



mł

z KPP w Łęcznej

Oszuści nami manipulują, wywołują szok, ich celem jest wyłączenie rozumowania

gląda podobnie. Oszuści podszywają się pod wnuczków. Kolejnym krokiem jest wywołanie szoku, presji. „Wnuczek”: mówi o sytuacji, w której się rzekomo znalazł.

- Zazwyczaj jest to jakiś wypadek, porwanie czy wielka okazja wynikająca z inwestycji na rynku finansowym. Oszuści nami manipulują, wywołują szok, ich celem jest wyłączenie rozumowania, wiarygodnego postrzegania sytuacji. Tym rozmowom towarzyszy krzyk, płacz „poszkodowanych” - informowała mł. asp. Zięba.

Policjanci nigdy nie proszą o gotówkę

Policjantka mówiła również o kolejnej popularnej metodzie,

na policjanta, w której osoba podszywająca się pod policjanta, prokuratora czy funkcjonariusza CBŚ telefonicznie prosi o udział w rzekomej akcji schwytania przestępcy.

- Oszuści mówią starszym osobom, żeby nie odkładały słuchawki, a jednocześnie proszą o wybranie numeru 997, by potwierdzić imię i nazwisko policjanta. Oczywiście pozostając na linii, seniorzy nadal rozmawiają z drugim oszustem, który potwierdza wszystkie dane – mówiła mł. asp. Zięba.

I dodała, że policjanci nigdy nie proszą o przekazanie gotówki ani o pomoc w ujęciu przestępców.

Kamil Kulig

KOME

Baner o inflacji kontra banery o miliardach

Minister Soboń, który m.in. ze szkolnych płotów wylicza miliardy zdobyte dla regionu, doczekał się banerowej konkurencji. Na ogrodzeniu w okolicach łęczyńskiego targowiska pojawił się baner inflacyjny.

Teresa Przygoda: Proponuję sprawdzić, ile ton żywności wyrzuci się w Łęcznej po świętach do śmietników.

To taka mała opozycja do opowiadania o drożyznie, bez politycznych wycieczek.

Ka Milo: Teresa Przygoda, wypowiedź godna naszych polityków... Nie ma drożyzny, a ludziom żyje się cudownie...

Artur Michalski: Niestety zbyt dużo jedzenia marnu-

jemy i to niestety jest fakt. Faktem też jest inflacja - drożyzna szaleje w sklepach i każdy to widzi. Niestety, zamiast zaradzić temu i skończyć z socjałem, rząd wprowadza kolejne „+”, które tylko nakręca jeszcze bardziej inflację.

Ewa i Patryk z gminy Ludwin spędzają święta w Peru. Owoce smakują tam rajem, ale brakuje chleba ludwińskiego

W te święta Bożego Narodzenia Ewa i Patryk z okolic Ludwina cieszyli się ciepłym słońcem i w temperaturze około 30 stopni surfowali na Oceanie Spokojnym. Spacerowali też wśród palm ozdobionych lampkami świątecznymi.

Katarzyna Borys: Poza-zdrościć pasji i szaleństwa. Gratulacje dla Was miło przeczytać taki artykuł i poczuć trochę tego klimatu. Pozdrawiam.

Marta Siwko: Nasi kochani podróżnicy.

Rafał Mon: Wszystko jest... Ale kiszonych ogórków nie mają.

Oni przebudują SOR w Łęcznej

Konsorcjum trzech firm zajmie się przebudową Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Łęcznej, którego powierzchnia zwiększy się dwukrotnie, bo zostanie dobudowana do niej nowa część o powierzchni 280 mkw.

Alicja Krawczyk: A koniec końców i tak odeślą do Lublina.

Monika Kła: A czy w takim wypadku zmieni się też „na lepsze” podejście do pacjenta?

Syl Wia: Po co ten szpitalny oddział ratunkowy, jak i tak w 100 proc. przypadków wysyłają na Chodźki do Lublina?

Żaneta Wólczyńska: Przydałby się oddział pediatriczny.

Ryszard Skibiński: A co to zmieni? Jak i tak trzeba czekać godzinami na lekarza, a potem kropelka i znowu kilka godzin i zero zainteresowania pacjentem.

Sylwia Pydyś: Ryszard Skibiński, a jak bardzo byłeś umierający, że czekałeś te kilka godzin na tym SOR-ze? Ludzie, dopóki nie zrozumieją, że Szpitalny Oddział Ratunkowy jest do ratowania życia, to będzie taki czas oczekiwania

zawsze. To jest SOR, a nie POZ. Byłam kilka razy na tym SOR-ze i to na dodatek z dziećmi i uważam, że wszystko było sprawnie i adekwatnie do stanu zdrowia dzieciaków ogarnięte. Personel uprzejmy i dało się odczuć, że kompetentny. Jedyne minus, ale myślę, że niebawem się to zmieni - po tej inwestycji w ziemie na bardzo dużym mrozie czekaliśmy kilkanaście minut na swoją kolejkę i wtedy ze złamaną nogą z cierpiącym dzieckiem i to jeszcze na mrozie. To było mocno irytujące, na szczęście wpuścili nas do środka, tylko jak było to możliwe.

Ryszard Skibiński: Sylwia Pydyś Nie ja, ale moja 90-letnia Mama, ja na szczęście nie korzystałem z SOR.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

300 zł

grzywny musi zapłacić Magdalena Gajowiak, dyrektorka Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolívara w Milejowie. Czytaj na s. 3.

CYTAT TYGODNIA

„Dla nas była to czynność czysto techniczna”

- tak o przekazaniu spisu wyborców w 2022 r. Poczcie Polskiej mówi wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś. Prokuratura umorzyła właśnie śledztwo w tej sprawie na drugi dzień po wejściu w życie ustawy abolicyjnej. Czytaj na s. R1.

Będzie sala dla dzieci
w powiatowej bibliotece

W Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej powstanie sala dla dzieci. Do tego zostanie zakupione wyposażenie sali konferencyjnej. Zada-

nie to będzie dofinansowane z Unii Europejskiej. Kwota dotacji to 50,1 tys. zł.

Kamil Kulig

LEC

Budżet powiatu łęczyńskiego przekroczył już 100 mln zł

Zbudują ścieżkę rowerową z Łęcznej do Witaniowa, przebudują drogę w Charleżu

Trzy największe inwestycje to docieplenie budynków szkoły w Milejowie i Ludwinie oraz ośrodka w Podgłęboku, budowa Centrum Działań Społecznych w Witaniowie i zagospodarowanie poscaleniowe obejmujące przebudowę dróg w gminie Cyców.

Wezmą kredyt na pokrycie 3 mln zł deficytu

Po raz pierwszy w historii radni powiatu łęczyńskiego uchwalili budżet przekraczający 100 mln zł.

Planowane na 2023 r. dochody wynoszą bowiem 112,2 mln zł, z czego dochody majątkowe, m.in. na inwestycje stanowią 44,5 mln zł.

Z kolei planowane wydatki mają wynieść 115,3 mln zł, co oznacza deficyt w wysokości 3,1 mln zł.

Ma on zostać pokryty nowym kredytem długoterminowym w kwocie 3 mln zł. Planowany czas spłaty tego kredytu to lata 2024-2040. A prognozowane zadłużenie powiatu na koniec 2023 r. to 14,782 mln zł.

Radni dopytują o oszczędności

Budżet został uchwalony w czwartek, 29 grudnia. Podczas dyskusji przeważały pytania o oszczędności w związku z ponad 3-milionowym deficytem.

- Czy wydatek 125 tys. zł na opracowanie koncepcji boiska jest niezbędny w sytuacji, kiedy pojawia się tak wysoki deficyt budżetowy? - pytał radny Szymon Czech (Twój Samorząd). Chodzi o boisko, które powiat planuje wybudować na terenie Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolívara w Milejowie.



Teodor Kosiarski,
radny (Wspólna Sprawa)
Nie zgodzę się, że dochody są zbilansowane. Są mocno przeszacowane



Michał Pelczarski,
wicestarosta
Mamy budżet rekordowy, skalkulowany, przemyślany

- Ta dokumentacja jest niezbędna, żeby móc złożyć wniosek o dofinansowanie do Ministerstwa Sportu - odpowiedział wicestarosta Michał Pelczarski.

Radny Czech dopytywał: - Czy zarząd rozważa jakieś oszczędności w związku z tym dużym deficytem?

- Jeśli pojawią się jakieś oszczędności, to je wykorzystamy - usłyszał od wicestarosty w Pelczarskiego.

Artur Choma skomentował, że w ten sposób wicestarosta obrócił pytanie w żart.

O obcinaniu zer

Z kolei przewodniczący rady, Arkadiusz Biegaj (PiS) stwierdził, że oszczędności to... dobre inwestycje. Bo np. docieplenie szkół to mniejsze rachunki, a dzięki przebudowie ul. Polnej dofinansowanej w 95 proc. przez rząd, nie trzeba będzie tej drogi co wiosną naprawiać.

- Wiele działań prowadzonych przez powiat to jest szukanie oszczędności, tylko nie takie bezsensowne, że bierzemy długopis i obcinamy zero - uważa przewodniczący Biegaj.

A gdy opozycyjni radni nie dawali za wygraną, wicestarosta rozwinął swoją odpowiedź o oszczędnościach.

- Staramy się te oszczędności robić w sposób mądry, a nie obcinać zera czy tam komuś część etatu ciąć, czy sprzedać to, co mamy, tak jak to było kiedyś. Mamy budżet rekordowy, skalkulowany, przemyślany - wyliczał wicestarosta Pelczarski. I jako przykład oszczędności podał to, że powiat ogłasza przetargi z negocjacjami.

- Czy cięcie zwykłych kosztów poprzez odejmowanie zera jest niemądre? Niech każdy sam sobie na to odpowie - skomentował

radny z komitetu Twój Samorząd.

- Czy zarząd się zastanawiał, czy wszystkie wydatki są niezbędne, np. 110 tys. zł na gazetkę w sytuacji, kiedy pojawia się deficyt w wysokości ponad 3 mln zł? - pytał. Na to pytanie jednak nie uzyskał odpowiedzi.

Wspomniana „gazetka” to wydawane przez powiat czasopismo promocyjne „Ziemia Łęczyńska”.

Siedmiu radnych za budżetem

Z kolei radny Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) skomentował słowa wicestarosty o skalkulowanym budżecie.

- Nie zgodzę się, że dochody są zbilansowane, bo ze sprzedaży nieruchomości założyliście 3,4 mln zł. Jest to dla mnie kwota nierealna w obecnej sytuacji. Do tego środki od gmin - ponad 3 mln zł. Nie ma żadnej podkładki na to i to też jest kwota nierealna. Czy środki z Krajowego Planu Odbudowy będą w przyszłym roku dostępne? Nikt z nas tego nie wie. Te dochody są mocno przeszacowane - stwierdził Kosiarski.

Ostatecznie jednak budżet powiatu na 2023 r. został uchwalony. Za jego przyjęciem było siedmiu radnych (głównie z koalicji PiS i PO), czworo głosowało przeciw, a trzech wstrzymało się od głosu.

Podajemy zaokrąglone kwoty. W nawiasach nazwy komitetów wyborczych, z których startowali radni.

NAJWIĘKSZE INWESTYCJE:

- scalenie gruntów na obszarze wsi Adamów, Barki, Biesiadki, Nowy Stręczyn, Stary Stręczyn oraz Zosin, gm. Cyców - **9,5 mln zł** w 2023 r. (ostatni rok realizacji wieloletniego projektu polegającego m.in. na przebudowie dróg);

- docieplenie placówek oświatowych (ZS nr 2 im. S. Bolívara w Milejowie, MOW w Podgłęboku i ZS w Ludwinie) - **6,7 mln zł** (dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład - 6 mln zł);

- utworzenie Centrum Działań Społecznych w Witaniowie - przebudowa dawnej remizy będącej w posiadaniu powiatu - **5,9 mln zł** (dofinansowanie z Polskiego Ładu - 5 mln zł)

- przebudowa drogi powiatowej w Charleżu - **5,7 mln zł**;

- przebudowa i rozbudowa budynku po centrum tele-

kunikacyjnym w Łęcznej przy Al. Jana Pawła II na potrzeby utworzenia Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej, w którym mieścić się będzie bursa szkolna - **5,3 mln zł** (kontynuacja inwestycji rozpoczętej w minionym roku);

- przebudowa drogi powiatowej - ulicy Polnej w Łęcznej - **3,7 mln zł** w 2023 r., kontynuacja inwestycji rozpoczętej w minionym roku (dofinansowanie z Polskiego Ładu 2,8 mln zł, wartość całej inwestycji - prawie 4 mln zł)

- budowa ścieżki pieszo-rowerowej przy drodze wojewódzkiej nr 813 do Witaniowa - 1,9 km - **1,6 mln** w 23 r. z 2,3 mln zł

- przebudowa drogi powiatowej w Jaszczowie - **1,5 mln zł** (do wydania w 2023 r.), kontynuacja inwestycji rozpoczętej w minionym roku (dofinansowanie z Rządowego Funduszu

Rozwoju Dróg - **1,7 mln zł**, wartość całej inwestycji - 3,2 mln zł);

- przebudowa drogi powiatowej w Leopoldowie - 1,1 mln zł (2023 r.), kontynuacja inwestycji rozpoczętej w minionym roku (dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - **1,9 mln zł**, wartość całej inwestycji - 3,2 mln zł);

- przebudowa drogi powiatowej nr 1625L - II etap, Nadrybie - **896 tys. zł**

- scalenie gruntów na obszarze wsi Głębokie i Malinówka, gm. Cyców. Unia i budżet państwa - **818 tys. zł** w 2023 r. (ostatni rok realizacji projektu polegającego m.in. na przebudowie dróg);

- przebudowa drogi powiatowej Łysolaje - Pełczyn (budowa chodnika, wykonanie dokumentacji) - **420 tys. zł**

Międzynarodowy sukces Emilii i Katarzyny



Katarzyna Anna Lendzion (z lewej), absolwentka Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej została laureatką Międzynarodowego Przeglądu Poezji im. Stanisława Andrzeja Łukowskiego XXV „Jesienne Debiuty Poetyckie”. Z kolei Emilia Cegłowska z klasy ósmej otrzymała wyróżnienie. Obie dziewczyny działają w szkolnej formacji „Kocik Literacki” zrzeszającej młodych twórców literatury. Jej członkami są obecni uczniowie i absolwenci szkoły. Pomysłodawczynią powstania formacji i opiekunką artystyczną młodych literatów jest Maria Perzyńska-Kusiak. Wręczenie nagród odbyło się podczas gali konkursu 14 grudnia 2022 r. w auli Centrum Transferu Wiedzy KUL w Lublinie

Kamil Kulig

Kamil Kulig

Prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie śmierci Patryka, rodzina się odwołała

- Nie wierzymy, że to była śmierć naturalna - mówi Beata Cienkusz, ciocia Patryka Habera. Sprawę śmierci chłopaka Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła 30 września. Rodzina odwołała się. Teraz zajmie się nią lubartowski sąd.

Patryk Haber był dwudziestoletnim chłopakiem z Katarzyna w gminie Michów. 12 listopada 2021 r. poszedł na imprezę urodzinową w Młyniskach. Około godz. 3 nad ranem 13 listopada wyszedł z remizy, gdzie odbywała się osiemnastka.

Wtedy po raz ostatni był widziany żywy. Ciało leżało na łąceW poszukiwania zaginionego były zaangażowane znaczne siły policji, straży pożarnej, sprowadzono nawet

oddziały Wojsk Obrony Terytorialnej. Wykorzystywano drony, psy tropiące, śmigłowiec. Przeszukano około 500 hektarów.

Dopiero 29 stycznia znaleziono ciało Patryka na łące między Młyniskami a Gawłówką. Poszukiwacz poroża natknął się na nie na łące między Młyniskami a Gawłówką, kilometr od miejsca, gdzie odbywała się impreza i w odwrotnym kierunku do domu Patryka.

Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowe sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Mieszkańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie”, że miejsce, gdzie znaleziono ciało, było wcześniej sprawdzone przez służby mundurowe.



W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Odwołanie od decyzji prokuratury wpłynęło do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Rodzina domaga się wznowienia postępowania

Umorzone postępowanie

Dodatkowych spekulacji dodał fakt, że wiosną miejsce, gdzie znaleziono ciało, spłonęło. Mieszkańcy Gawłówki widzieli samochód, który stał na łące, przy nim kręciły się jakieś młode osoby. Potem świadkowie widzieli ogień i uciekających ludzi - tych samych, którzy wcześniej byli przy samochodzie. Według straży pożarnej przyczyną pożaru było zaproszenie ognia.

Sekcja zwłok, która odbyła się w lutym, wykluczyła udział

osób trzecich.

30 września postępowanie zostało umorzone.

Sprawą zajmował się prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Na podstawie wyniku sekcji zwłok przeprowadzonej przez biegłych zakresu medycyny sądowej z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. Na ciele nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział osób



Patryk Haber zmarł po opuszczeniu imprezy urodzinowej w Młyniskach. Rodzina nie wierzy, że była to śmierć naturalna

trzech - powiedział Wspólnocie.

Rodzina chce wznowienia postępowania

Rodzina Patryka nie pogodziła się z decyzją prokuratury. Złożyła odwołanie.

- Było bardzo dużo nieprawidłowości. Kiedy znaleziono ciało Patryka, nie zawieziono rodziców, żeby rozpoznali zwłoki, tylko na drugi dzień przyjechali policjanci i pokazywali zdjęcia. Miejsce, gdzie

znaleziono ciało, w ogóle nie zostało ogrodzone żadną taśmą, każdy mógł tam wejść. Szukały go psy tropiące, trzy drony, helikopter, jak możliwe, że go nie znaleźli? Tam są dwie wieże, w pobliżu jest wodopój, dlaczego leśnicy nie zostali przesłuchani? Patryk miał częściowo zdjęte ubranie, gdyby szedł od strony remizy i zrzucał ubranie, to leżałoby za nim, a nie przed nim - mówi ciocia zmarłego dwudziestolatka, Beata Cienkusz.

Odwołanie od decyzji prokuratury wpłynęło do Sądu Rejonowego w Lubartowie 16 grudnia. Rodzina domaga się wznowienia postępowania. Reprezentuje ją lubartowski prawnik Maciej Polak.

- Nie mogę udzielać żadnych informacji na ten temat ze względu na tajemnicę adwokacką - powiedział.

Prokuratura nie zmienia zdania.

- Nasze stanowisko jest zasadne, wnioskujemy o utrzymanie go w mocy - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

Sprawca wypadku na ul. Jagiełły skazany. Rodzice pokrzywdzonej zdruzgotani

Potrącona dziewczyna cierpi fizycznie i psychicznie. Sprawca otrzymał rok pozbawienia wolności w zawieszeniu. - Jesteśmy zdruzgotani tym wyrokiem! - mówią rodzice pokrzywdzonej.

Zapadł wyrok w sprawie wypadku z 2 maja 2019 r. Wtedy trzynastoletnia dziewczynka, korzystając z pięknej pogody, wyszła z deskorolką przed dom przy ul. Władysława Jagiełły w Lubartowie. Od strony ul. Bolesława Chrobrego nadjechał Mitsubishi L 200 i uderzył w nastolatkę. 2,5-tonowy samochód przeciw drobnej nastolatceZdarzenie widział sąsiad spacerujący z psem.- Zauważyłem, iż z naprzeciwka jedzie samochód, który wyprzedza inny samochód stojący na poboczu. Ta dziewczynka zauważyła, że w jej stronę jedzie samochód, dlatego stanęła na poboczu. Kierujący tym pojazdem, gdy wyprzedził

wcześniej wspomniany pojazd, obrał kierunek prosto na dziewczynkę. Pojazd ten przodem z prawej strony uderzył w dziewczynkę. Dziewczynkę wyrzuciło do góry, a następnie spadła ona na trawnik - pobocze. Kierowca tego samochodu nie zatrzymał się, tylko dodał gazu i odjechał z miejsca - relacjonował świadek zdarzenia. Poszedł do sąsiadów, żeby wezwali pogotowie, wezwano też rodziców potrąconej dziewczynki.

Nastolatka poważnie ucierpiała w zderzeniu z pickupem.

- Ona ważyła wtedy 43 kilogramy, uderzył w nią jadący z dużą prędkością samochód, ważący 2,5 tony! - mówią rodzice potrąconej dziewczynki. Córkę przeszła poważna operacja, potem przez trzy miesiące unieruchomiona leżała w domu.

- Ciągłe płakała, ogromny ból nie pozwalał spać w nocy, brała silne leki. Jak zdjęto gips, okazało się, że następstwa urazu są poważne. Córkę w czasie rehabilitacji uczyła się na nowo

chodzić. Ma zniszczony staw, chodzi w ortezie - relacjonują rodzice poszkodowanej w wypadku dziewczynki.

Widział ją, zanim potrącił?

Kierowca zgłosił się na policję sam.

Krew do badania na zawartość alkoholu pobrano od niego o godz. 14.25. 28 maja próbki zostały przesłane do Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Lublinie. Jedną z dwóch fiolek była stłuczona. Badanie nie wykazało obecności alkoholu we krwi kierowcy.

Został on oskarżony o to, że: - 2 maja 2019 r. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki Mitsubishi, na prostym odcinku drogi nie zachował szczególnej ostrożności podczas omijania stojącego na jezdni innego pojazdu i po zjechaniu na prawe pobocze po-

trącił stojącą tam nieletnią pieszą, która w wyniku wypadku doznała obrażeń ciała w postaci złamania z przemieszczeniem prawej kości udowej nogi, które to obrażenia ciała naruszyły prawidłowe funkcjonowanie jej organizmu na okres powyżej dni siedmiu, a następnie, nie udzielając pomocy rannej, oddalił się z miejsca wypadku - głosi akt oskarżenia.

Rodzice potrąconej nastolatki nie zgadzali się z kwalifikacją czynu. Złożyli wniosek o jej zmianę na surowszą, ich zdaniem kierowca Mitsubishi najechał na nią celowo, nie hamował. Podkreślają, że w dniu wypadku dziewczynka była ubrana w jaskrawą, różową bluzkę, stała na poboczu, kierowca musiał więc widzieć ją z daleka. Sąd nie uwzględnił tego wniosku.

Na pierwszą rozprawę w styczniu 2020 r. oskarżony nie przyszedł.

Kolejna, odbyła się w październiku 2020 r.

- Nie przyznaję się, tzn. przyznaję się do zarzucanego mi czynu - powiedział oskarżony. Tę sprzeczność w swojej wypowiedzi wytłumaczył:

- Ja w pierwszej chwili powiedziałem, że się nie przyznaję, ponieważ naruszyłem przepisy ruchu drogowego nieumyślnie - powiedział, ale odmówił składania wyjaśnień.

Wyrok - zdaniem rodziców nieadekwatny

Kolejne rozprawy odbyły się dopiero po długiej przerwie, w sierpniu 2022 r., - wtedy ze względu na dobro nastolatki, która ucierpiała w wypadku, sąd utajnił rozprawę, potem w listopadzie i grudniu. Wyrok został ogłoszony 28 grudnia. Sąd uznał kierowcę Mitsubishi winnym i wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Zobowiązał oskarżonego do pisemnego informowania sądu o przebiegu okresu próby co pół roku.

Sąd orzekł też grzywnę w wysokości 20 tys. zł. Na rzecz pokrzywdzonej zasądono nawiązkę w wysokości 10 tys. zł. Sąd orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres czterech lat. Zaliczono tu okres zatrzymania prawa jazdy od 3 maja 2019 r. do 28 grudnia 2022 r.

Rodzice pokrzywdzonej dziewczyny uważają ten wyrok za zbyt niski.

- Jesteśmy zdruzgotani tym wyrokiem. Nie jest adekwatny do winy. W jakim kraju żyjemy, można zrobić z człowieka kalekę, nie udzielić pomocy i nie ponieść kary. To nie może być rok w zawieszeniu! - mówią w rozmowie ze Wspólnotą. - Jeszcze nie podjęliśmy decyzji czy będziemy się odwoływać, to jest jeszcze zbyt świeże i bolesne dla nas. Obawiamy się, że w sądzie odwoławczym będzie to samo - dodają.

Marcin Kusyk
LUB

Łączna na inwestycje wyda 26 milionów złotych

Miasto utworzy żłobek i zbuduje przedszkole

Zdecydowana większość radnych była za przyjęciem budżetu Łęcznej na 2023 r., w którym dominują przedsięwzięcia drogowe i oświatowe.

115 mln zł wydatków i 100,4 mln zł dochodów - to założenia przyjętego w ubiegłą środę, 28 grudnia budżetu Łęcznej na 2023 r.

Planowany deficyt wyniesie niemal 14,6 mln zł. Będzie on pokryty m.in. z kredytów i pożyczek w kwocie 11,8 mln zł. Około 26 mln zł mają stanowić wydatki inwestycyjne.

Ponad połowę wszystkich wydatków, bo aż 65 mln zł gmina przeznaczy na oświatę. Dużą część tej kwoty stanowią wydatki inwestycyjne, bo w 2023 r. będzie kontynuowana termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej, a także rozpocznie się budowa przedszkola na osiedlu Bobrowniki i przebudowa tzw. „małej szkoły” przy ul. Staszica na potrzeby żłobka miejskiego.

- Ten budżet jest jednym z najlepszych, jakie były w historii gminy - rekordowy

NAJWIĘKSZE INWESTYCJE (nakład w 2023 r.):

- docieplenie budynku Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej (projekt dofinansowany z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, realizacja do 2024 r.) - **8 mln zł**;
- budowa przedszkola na osiedlu Bobrowniki w Łęcznej (projekt dofinansowany z Rządowego Funduszu Polski Ład, realizacja do 2024 r.) - **6,9 mln zł**;
- przebudowa ulic: Słonecznej, Tęczowej, Sportowej,

- Tulipanowej, Malwowej, Fiołkowej, Storczykowej, Diamentowej, Brylantowej, Ogrodowej, Wesołej, Spokojnej, Księżycowej, Jawoszkowa, Cichej, Przechodniej i bocznej ul. Szkolnej - **4 mln zł** (projekt dofinansowany z Rządowego Funduszu Polski Ład, realizacja do 2024 r.);
- przebudowa drogi gminnej w Podzamczu i Witaniowie - **1,4 mln zł**;
- przebudowa dróg

- gminnych w Starej Wsi i Starej Wsi-Kolonii - **1,2 mln zł**;
- przebudowa ulicy Gwarków w Łęcznej - **720 tys. zł**;
- przebudowa drogi gminnej w Trębaczowie - **560 tys. zł**;
- budowa instalacji fotowoltaicznej w budynku Urzędu Miejskiego w Łęcznej i usprawnienie wentylacji i klimatyzacji - **500 tys. zł**;
- przebudowa tzw. małej szkoły przy ul. Staszica na cele publicznego żłobka - **500 tys. zł**

pod względem ilości środków przeznaczonych na inwestycje zarówno na terenie miasta, jak i sołectw. Większość tych inwestycji ma dofinansowanie na poziomie większym niż na poziomie 50 proc., nieraz nawet w 90 proc. - tak budżet Łęcznej na 2023 r. recenzował burmistrz Leszek Włodarski.

Za przyjęciem budżetu zagłosowało 19 radnych, a jeden wstrzymał się od głosu. Z kolei wieloletnia prognoza finansowa przeszła jednogłośnie.

Jolanta Chwałczyk



Leszek Włodarski, burmistrz
Ten budżet jest jednym z najlepszych, jakie były w historii gminy

Orszak Trzech Króli w Łęcznej i Milejowie

Po trzech latach przerwy wymuszonej sytuacją epidemiologiczną do Łęcznej wraca Orszak Trzech Króli, który wyruszy ze zrewitalizowanego Rynku II.

Program orszaku w Łęcznej: piątek, 6 stycznia, godz. 11.45 - zbiórka na Rynku II

12.00 - manson Zwiastownia (Rynek II)

12.30 - manson - U Heroda (skarpa przy deptaku)

13.00 - manson Pokłonu Mędrców; msza święta i koledowanie (kościół św. Barbary w Łęcznej).

Barwny orszak przejdzie także ulicami Milejowie. Rozpocznie się o godz. 9.00 na ulicy Spacerowej, przy parku.

Stamtąd uczestnicy wydarzenia udadzą się do miejscowego kościoła, gdzie odbędzie się msza święta i inscenizacja w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Milejowie.

Kamil Kulig

Zaśpiewajmy Jezuskowi



Oto laureaci zorganizowanego po raz drugi konkursu kołęd i pastorałek „Zaśpiewajmy Jezuskowi” (na zdjęciu ze starostami powiatu łęczyńskiego).
Kategoria do 10 lat: 1 miejsce - zespół w składzie Wiktoria Kosakowska, Antoni Kosakowski, Błażej Rzędzian i Miłosz Rzędzian, 2. Hanna Kukuszka, 3. Ex aequo - Nina Piłat, Aleksandra Tyrka; wyróżnienie: Maja Haraszczuk.
Kategoria od 11 do 18 lat: 1. Filip Pietrzak.
Nagrodę publiczności, w głosowaniu na Facebook'u, w kategorii do 10 lat zdobyła Aleksandra Tyrka, a w kategorii 11-18 lat otrzymał Oliwier Redzik.

Kamil Kulig

W drugi dzień świąt paliła się obora w Karolinie



Przez cały czas ratownicy byli wyposażeni w aparaty chroniące przed dużym zadymieniem

Sześć zastępów straży pożarnej przyjechało gasić pożar obory w Karolinie. Paliła się w poniedziałek, 26 grudnia, czyli w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia.

- Nasze działania polegały na rozwinięciu dwóch linii gaśniczych do środka w natarciu na płonące poddasze - poinformowali strażacy.

Po ugaszeniu pożaru musieli jeszcze częściowo rozebrać dach i wyrzucić palącą się słomę z poddasza i zalewać wodą zarzewie ognia.

kk



Akcja strażaków trwała od godz. 17.00 do 21.30

kk

Gwiazdka dla Kowla

To akcja dla partnerskiego miasta organizowana przez Urząd Miejski w Łęcznej.

Do urzędu i Centrum Kultury w Łęcznej można przynieść wszystko to, czego obecnie najbardziej potrzeba na Ukrainie: koce, latarki, powerbanki, termosy, kubki termiczne, a także kawa, herbata, czekolada, cukier, konserwy, dania instant, świece i karimaty.

Zbiórka trwa do czwartku, 5 sierpnia.

Pomoc zostanie przekazana do Kowla na Ukrainie.

Wkrótce reportaż o sprawie „chybionego poronienia” ma zostać wyemitowany w programie Magazyn Ekspresu Reporterów TVP

Starosta lubartowski bierze pod lupę głośną sprawę. Czy w szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu?

O tej sprawie „Wspólnota Lubartowska” napisała jako pierwsza. Paulina i Tomasz Sikorowie uważają, iż w lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu. Sytuacji z bliska postanowił przyjrzeć się Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego.

Wstrząsająca diagnoza

W artykule „W lubartowskim szpitalu omal nie doszło do usunięcia zdrowego płodu? Lekarze orzekli, że płód jest martwy. A rozwija się prawidłowo” opisaliśmy historię pary z miejscowości Lipniak w gminie Kock. Będąca w ciąży Paulina Sikora w prywatnym gabinecie lekarki, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie, usłyszała wstrząsającą diagnozę: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia.

Następnego dnia, już na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na Oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła.

Obecnie ma za sobą kilkanaście tygodni zdrowej ciąży. Tymczasem SPZOZ wydał oświadczenie, z którego wynika, że szpital i jego lekarze

nie mają sobie w związku z tą sprawą nic do zarzucenia.

Sprawę pod lupę postanowił wziąć Tomasz Marzęda. Starosta powiatu lubartowskiego zaprosił na spotkanie Paulinę i Tomasza Sikorów. Starostwo Powiatowe w Lubartowie jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie szpitala.

Dojść do prawdy

Starosta Tomasz Marzęda, w asyście wicestarosty Jacka Pożarowszczyka i członka Zarządu Powiatu Lucjana Mileszczyka, wysłuchał podczas spotkania Tomasza Sikorę.

- Pan Tomasz Sikora wyjaśnił, jak z punktu widzenia jego i jego żony wyglądała cała sytuacja i jak z ich punktu widzenia wygląda odbiór tej sprawy. Złożył też oficjalną skargę na działanie szpitala i dyrektora SPZOZ-u. Starosta zapozna się wnikliwie z tą sprawą i wezwie dyrektora do złożenia wyjaśnień, czy placówka dopełniła wszelkich formalności, odpowiednio wykonała procedury i czy działania szpitala związane z tą sprawą były prawidłowe. Jako Starostwo Powiatowe nie możemy rozstrzygnąć kwestii dotyczącej ewentualnego błędu lekarskiego. Od tego jest Izba Lekarska. W trakcie spotkania pan Sikora podkreślił, że prawdopodobnie zgłosi sprawę do prokuratury celem wyjaśnienia - relacjonuje Krzysztof Dudziński, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego. - Starosta po wysłuchaniu historii państwa Sikorów był mocno zaniepokojony przebiegiem całej sytuacji. Jako organ założycielski, Starostwo może zażądać od dyrektora wyjaśnień, sprawdzić sprawę i ewentual-



Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie ma za sobą kilkanaście tygodni zdrowej ciąży

Krzysztof Dudziński

rzecznik prasowy Starostwa

Oczekujemy, że szpital złoży wyjaśnienia możliwie jak najszybciej. Starosta obiecał państwu Sikorom, że spróbuje pomóc dojść do prawdy

nie wyciągnąć konsekwencji wobec dyrektora, jeżeli zostaną stwierdzone nieprawidłowości. Oczekujemy, że szpital złoży wyjaśnienia możliwie jak najszybciej. Starosta obiecał państwu Sikorom, że spróbuje pomóc dojść do prawdy - zapewnił.

„Dyrektor pokazał dwa różne oblicza”

W spotkaniu ze starostą wziął udział Tomasz Sikora.

- Zdecydowaliśmy po konsultacji z lekarzem, że lepiej oszczędzić żonie tych stresów - wyjaśnia.

Towarzyszyła mu za to tele-

wizyjna ekipa programu Magazyn Ekspresu Reporterów z TVP.

- Starosta chciał poznać nasze zdanie. Przedstawiłem krok po kroku, jak wyglądała nasza historia. Opowiedziałem, co dokładnie jest w dokumentacji medycznej. Przyznałem, że największy żał mam do dyrektora szpitala, który w czasie naszego pierwszego spotkania zapewnił mnie, że wyciągnie wobec lekarzy konsekwencje i wykazywał się wobec nas zrozumieniem i empatią. Tymczasem

Tomasz Sikora
TVP zapewniło nam opiekę psychologa. Starosta powiedział na to: szkoda, że nie zaproponował tego lubartowski szpital

później, już za pośrednictwem oficjalnych komunikatów, przedstawiał zupełnie inne stanowisko. Teraz twierdzi, że nic się nie stało. Nie skontaktował się z nami bezpośrednio, a o jego stosunku do tej sprawy dowiadaliśmy się ze „Wspólnoty”. Dyrektor pokazał dwa różne oblicza. To chyba to starostę najbardziej zaskoczyło w całej historii - podkreśla Tomasz Sikora. - Mam nadzieję, że starosta nie postąpi, jak dyrektor szpitala: że nam powie jedno, a potem wyda jakiś zupełnie inny komunikat. Bo zapewnił nas, że jako starosta zrobi wszystko, by tę sprawę wyjaśnić. Podkreślał przecież, że jest starostą dla ludzi, dla mieszkańców - dodaje.

Jak podkreślają Sikorowie, cała sytuacja odcisnęła na nich piętno.

- Każda kolejna wizyta u ginekologa bardzo nas stresuje. Obawiamy się o zdrowie naszego dziecka. TVP zapewniło nam opiekę psychologa. Starosta powiedział na to: szkoda, że nie zaproponował tego lubartowski szpital - mówi Tomasz Sikora.

Po artykule we „Wspólnocie” o historii państwa Sikorów napisał „Super Express”, telewizyjny reportaż zrobiła o tym także TVP Lublin. Wkrótce reportaż o sprawie „chybionego poronienia” ma zostać wyemitowany w programie Magazyn Ekspresu Reporterów TVP.

Dominik Smagała

Odpowie za kradzieże sprzętu rtv. Złapany podczas ucieczki na ulicy

LUBARTÓW: Obywatel Gruzji odpowie za kradzieże sprzętu rtv. Jednej z nich dokonał w Lubartowie.

W środę (21 grudnia) dyżurny lubartowskiej komendy od świadka dostał informację o uciekającym złodzieju. 22-let-

ni obywatel Gruzji ukraść z jednego ze sklepów ze sprzętem rtv -agd, urządzenie do mezoterapii.

- Nie wiedział, że jest obserwowany przez jednego z pracowników. Gdy wraz z fantem schowanym pod kurtką wyszedł ze sklepu, tuż za nim podążał pracownik. 20-latek, widząc, że został zauważony, zaczął ucie-

kać. Podczas ucieczki, w centrum miasta naoczni świadkowie zauważyli i pomogli pracownikowi ująć złodzieja. Poinformowano o zdarzeniu policjantów, którzy natychmiast udali się na miejsce i zatrzymali 22-latka. Mężczyzna został przewieziony na komendę. Podczas sporządzania dokumentacji procesowej

i sprawdzania tożsamości mężczyzny, okazało się, że jest on podejrzewany o szereg podobnych kradzieży na terenie kraju - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna nie miał również stałego miejsca zamieszkania w Polsce. Łupem sprawcy padały

głównie sprzęt rtv i agd.

Został osadzony w policyjnej izbie zatrzymań. Przedstawiono mu 8 zarzutów karnych, wszystkie dotyczące kradzieży produktów rtv i agd na terenie różnych miejscowości w kraju w tym kradzieży urządzenia do mezoterapii w jednym ze sklepów w Lubartowie.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec 22-latka, 3-miesięczny areszt tymczasowy. Za popełnione czyny mężczyźnie grozi nawet do 5 lat pozbawienia wolności. Sprawa jest rozwojowa - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niećko
LUB

Dziekani wybrani na nowe kadencje: awans księży Majchrzaka i Krakowiaka

Metropolita lubelski mianował nowych dziekanów i wicedziekanów w dekanatach Archidiecezji Lubelskiej.

Kadencja potrwa od 2022 do 2027 roku. Zmiany mają związek z zakończeniem aktualnej kadencji i dokonano ich - jak podaje kuria - po odbyciu konsultacji z kapłanami w poszczególnych dekanatach. Dziekan jest kapłanem, który stoi na czele dekanatu (jednostki administracyjnej w Kościele katolickim składającym się z kilku sąsiednich parafii). Mianuje go biskup diecezjalny po wysłuchaniu zdania kapłanów pełniących posługę w danym dekanacie. Do zadań dziekana należy między innymi promowanie i koordynowanie w ramach dekanatu wspólnej działalności duszpasterskiej, czuwanie nad sprawowaniem liturgii, prowadzeniem ksiąg parafialnych i zarządem dobrami parafii, czuwanie nad formacją kapłańską oraz otaczanie troską kapłanów dekanatu w ich życiu i posłudze - informuje Archidiecezja Lubelska.

Najczęściej na czele dekanatów stanęli dotychczasowi dziekani. Tak było m.in. w Lubartowie. Dziekan lubartowski, ks. Andrzej Jużko, został wybrany na drugą kadencję. Przybył do Lubartowa w 2016 r. z Milejowa. W Lubartowie zapoczątkował kult bł. o. Józefa Mazurka, urodzonego w Baranówce, zabitego w 1944 r. przez Niemców. Jako proboszcz jest energicznym gospodarzem parafii. Wymienił ogrzewanie w kościele, barierki przed ołtarzem, zlikwidował stopnie przy prezbiterium wybudowane kiedyś bez zgody konserwatora zabytków. Poważna inwestycja to remont ogrodzenia kościoła, które pochylało się i groziło upadkiem. Ks. Jużko planuje rozbudowę hospicjum św. Anny. Docenia zabytki kultury - odnowił barokowe obrazy przedstawiające bł. Władysława z Gielniowa i św. Rodzinę. Ceniony za kazania, które trafiają do wiernych.

Do zmiany doszło m.in. w dekanacie łęczyńskim, bo wieloletniego dziekana ks. Stefana Miśkę, proboszcza Parafii św. Józefa w Łęcznej zastąpił ks. Andrzej Majchrzak, który kieruje Parafią św. Marii Magdaleny w Łęcznej. Wicedziekanem pozostaje ks. Andrzej Sulowski, proboszcz Parafii Wniebowzięcia NMP w Milejowie.

Ks. Majchrzak jest proboszczem Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej od połowy 2021 r. Objął tę funkcję po tym, jak na



Ks. Krzysztof Krakowiak, nowy dziekan dekanatu puławskiego. Kapłan jest proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach („pod lasem”). Zastąpił na tym stanowisku ks. Piotra Trelę, proboszcza miejscowej parafii pw. Matki Bożej Różańcowej



Ks. Andrzej Majchrzak został nowym dziekanem dekanatu łęczyńskiego



Ks. Andrzej Jużko po raz kolejny został dziekanem dekanatu lubartowskiego

Dziekani i wicedziekani powołani na nową kadencję

Dekanat bełżycki Ks. Janusz Zań – dziekan Ks. Ryszard Denys – wicedziekan	Ks. Stanisław Papierz – wicedziekan Dekanat kranostawski wschodni Ks. Jarosław Wójcik – dziekan Ks. Ryszard Siedlecki – wicedziekan	Ks. Mirosław Ładniak – wicedziekan Dekanat lubelski śródmiejski Ks. Krzysztof Kwiatkowski – dziekan Ks. Mariusz Nakonieczny – wicedziekan	Dekanat puławski Ks. Krzysztof Krakowiak – dziekan Ks. Paweł Kuzioła – wicedziekan
Dekanat bychawski Ks. Tadeusz Stasiak – dziekan Ks. Tomasz Dobrzyński – wicedziekan	Dekanat kranostawski zachodni Ks. Roman Skowron – dziekan Ks. Janusz Gzik – wicedziekan	Dekanat lubelski wschodni Ks. Kazimierz Gacan – dziekan Ks. Marek Urban – wicedziekan	Dekanat siedliski Ks. Krzysztof Proskura – dziekan Ks. Zbigniew Szcześniak – wicedziekan
Dekanat chełmski wschodni Ks. Andrzej Sternik – dziekan Ks. Andrzej Pyter – wicedziekan	Dekanat kraśnicki Ks. Janusz Stefanek – dziekan Ks. Marian Serwatka – wicedziekan	Dekanat lubelski zachodni Ks. Marek Warchoń – dziekan Ks. Andrzej Szulej – wicedziekan	Dekanat świdnicki Ks. Dariusz Moczulewski – dziekan Ks. Piotr Stańczak – wicedziekan
Dekanat chełmski zachodni Ks. Wojciech Jaroszyński – dziekan Ks. Dariusz Tkaczyk – wicedziekan	Dekanat lubartowski Ks. Andrzej Jużko – dziekan Ks. Andrzej Sarna – wicedziekan	Dekanat łęczyński Ks. Andrzej Majchrzak – dziekan Ks. Andrzej Sulowski – wicedziekan	Dekanat turobiński Ks. Krzysztof Adamowski – dziekan Ks. Bolesław Stępnik – wicedziekan
Dekanat czemiernicki Ks. Gustaw Sikora – dziekan Ks. Józef Chwalisz – wicedziekan	Dekanat lubelski podmiejski Ks. Waldemar Fac – dziekan Ks. Krzysztof Kołodziejczyk – wicedziekan	Dekanat michowski Ks. Jan Brodziak – dziekan Ks. Wojciech Różyk – wicedziekan	Dekanat urzędowski Ks. Andrzej Woch – dziekan Ks. Krzysztof Szcześniak – wicedziekan
Dekanat garbowski Ks. Zenon Małysek – dziekan Ks. Stanisław Stępień – wicedziekan	Dekanat lubelski południowy Ks. Waldemar Sądecki – dziekan Ks. Wiesław Kosicki – wicedziekan	Dekanat opolski Ks. Piotr Wiracki – dziekan Ks. Piotr Chibowski – wicedziekan	
Dekanat kazimierski Ks. Konrad Piłat – dziekan Ks. Adam Gil – wicedziekan	Dekanat lubelski północny Ks. Adam Wełna – dziekan	Dekanat piasecki Ks. Stanisław Duma – dziekan Ks. Edward Duma – wicedziekan	
Dekanat konopnicki Ks. Waldemar Głusiec – dziekan			

emeryturę przeszedł wieloletni proboszcz tej parafii, ks. Janusz Rzeźnik.

W latach 2006-2016 nowy łęczyński dziekan kierował Parafią pw. św. Anny w Lu-

bartowie, a później Parafią pw. Miłosierdzia Bożego w Chełmie.

Dekanat łęczyński obejmuje 12 parafii.

Kamil Kulig

Jechali na podwójnym gazie

Puławska policja zatrzymała trzech kierowców, którzy prowadzili auto, będąc pod wpływem alkoholu. Wpadli podczas policyjnej akcji „Trzeźwy poranek”.

Mundurowi w ramach akcji skontrolowali prawie 1200 kierowców. Pierwszy na „podwójnym gazie” na ul. Dęblińskiej w Puławach wpadł 51-latek kierujący citroenem. Godzinę później w Górze Puławskiej stróż prawa zatrzymał 50-latkę jadącego volvo, który wydymał niemal tyle samo. - Z kolei za jazdę po użyciu alkoholu odpowie 37-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego zatrzymany w Puławach, gdy kierował skodą. Wszyscy zatrzymani przez funkcjonariuszy kierowcy stracili prawo jazdy, a kolejne surowe konsekwencje czekają na nich przed sądem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Odpowiedzą za rozbój na nastolatku

Lublin: Do aresztu trafił drugi z mężczyzn, którzy mają odpowiedzieć za rozbój na nastolatku.

W połowie grudnia przy ul. Pogodnej w Lublinie doszło do napadu.

- Idącego ulicą 14-latek zaczął dwóch mężczyzn. Byli agresywni. Jeden z nich powalił pokrzywdzonego na ziemię oraz zaczął przyciskać i podduszać. Przy tym groził pobiciem. W wyniku rozbój 14-latek stracił aparat fotograficzny o wartości 1000 złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci najpierw zatrzymali mniej agresywnego napastnika. Natomiast teraz zatrzymano drugiego - 24-latkę. Obaj usłyszeli zarzuty i odpowiedzą za rozbój. W środę (28 grudnia) 24-latek został doprowadzony do sądu, gdzie zapadła decyzja o tymczasowym aresztowaniu na 3 miesiące.

Za rozbój grozi do 12 lat więzienia.

Joanna Niecko

35-latek pobity na śmierć na osiedlu Chącińskiego

ŁUKÓW: 35-letni Artur, mieszkaniec Łukowa, otrzymał śmiertelne ciosy w noc wigilijną. Pobił go 24-latek, który został aresztowany.

Do tragicznego zdarzenia doszło w nocy z 24 na 25 grudnia na osiedlu Chącińskiego w Łukowie. To duże blokowisko, jedno z najstarszych osiedli w mieście.

Nocne spotkanie i bójka

W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa

W wigilijną noc na jednym z parkingów spotkała się grupa mężczyzn. Dwóch z nich zaczęło się kłócić

mężczyzn. Dwóch z nich zaczęło się kłócić. 24-letni Jakub M. uderzył 35-letniego Artura, a kiedy ten upadł na ziemię, kopął go po głowie i po brzuchu. 35-latek stracił przytomność.

Świadkowie awantury wezwali karetkę i policję. Zespół Ratownictwa Medycznego rozpoczął reanimację poszkodowanego Artura, jednak nie powiodła się. Mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia.

Areszt dla Jakuba M.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie poinformowała, że w tej sprawie zatrzymany został 24-letni Jakub M. Postawiono mu zarzut spowodowania ciężkich obrażeń ciała, na skutek których zmarł 35-latek. Skierowano wniosek do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego wobec Jakuba M. w postaci tymczasowego aresztu. Sąd Rejonowy przychylił się do wniosku prokura-

tury i zastawał wobec 24-latka areszt tymczasowy na 3 miesiące.

Opinia z sekcji

Trwa śledztwo w sprawie tej tragedii. Prokuratura Rejonowa w Łukowie informuje, że na chwilę obecną badane są okoliczności śmierci 35-latka - jak do niej doszło i jakie były jej przyczyny.

Została przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego mężczyzny. W tej chwili prokuratura czeka na pismną opinię z sekcji zwłok, która ma wskazać dokładną przyczynę śmierci 35-letniego mężczyzny.

Tragedia w Bojanówce. Nie żyje syn i matka

Pierwszego stycznia w miejscowości Bojanówka (gm. Wohyń) znaleziono ciała 65-letniego mężczyzny oraz jego 91-letniej matki. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Radzynie, na środę zaplanowano sekcję zwłok ofiar.

Jak informuje radzyńska policja, w Nowy Rok, w miejscowości Bojanówka doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia.

- Na terenie jednej z posesji, chwilę przed godziną 13:00 został znaleziony nieprzytomny 65-latek. Po przyjeździe, służby ratunkowe stwierdziły zgon na miejscu.

W domu znajdowała się również matka ofiary, 91-letnia kobieta. Wobec niej zespół ratownictwa medycznego podjął czynności ratunkowe jednak i w tym przypadku nie udało się już zrobić - powiedział oficer prasowy KPP Radzyń Podlaski, podkomisarz Piotr Mucha.

W tej sprawie prowadzone jest śledztwo prokuratorskie, wszelkie czynności wykonywane na miejscu były prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Radzynie. Decyzją prokuratora było również zabezpieczenie zwłok w celu przeprowadzenia sekcji. Jak udało nam się dowiedzieć, ta jest planowana na środowe przedpołudnie. Dzień po zdarzeniu prokuratura nie chciała udzielić większej ilości informacji.

Radosław Grabowski

Włamał się do kościoła i zniszczył figurkę. Na koniec zasnął w konfesjonale

Lublin: Do 5 lat więzienia grozi mężczyźnie, który włamał się do kościoła, zniszczył figurkę i zasnął w konfesjonale.

W poniedziałek, 26 grudnia, policja odebrała zgłoszenie organisty, z którego wynikało, że ktoś włamał się do kościoła i zasnął w konfesjonale.

Interweniujący policjanci obudzili mężczyznę.

- Mężczyzna był agresywny i nie chciał poddać się badaniu alkomatem. Miał przy sobie niewielkie ilości narkotyków.



36-latek przyznał się do popełnienia wszystkich czynów. Oświadczył, że nie wie, jak doszło do tego zdarzenia. Twierdził, że wracał z imprezy

36-letni mieszkaniec gminy Lublin został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. W trakcie czynności okazało się, że wszedł

do kościoła poprzez wybite szyby w drzwiach zakrystii. Następnie dokonał zniszczenia jednej z figurek z szopki bożonarodze-

niowej. Dodatkowo uszkodził klamkę w drzwiach oraz włącznik przeciwpożarowy. Na koniec usiadł w konfesjonale i tam usnął - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

36-latek usłyszał trzy zarzuty. Będzie odpowiadał za zniszczenie mienia, naruszenie miaru i posiadanie narkotyków. Przyznał się do popełnienia wszystkich czynów. Oświadczył, że nie wie, jak doszło do tego zdarzenia. Twierdził, że wracał z imprezy.

Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Joanna Niecko

Chciała wynająć domek na sylwestra. Padła ofiarą oszustwa

Opole Lubelskie: Mieszkanka straciła 1 tys. zł w wyniku oszustwa. Chciała wynająć domek na sylwestra.

27 grudnia na policję zgłosiła się mieszkanka Opola Lubelskiego, która zgłosiła oszustwo podczas rezerwacji domku w górach.

- Kobieta chciała wraz ze znajomymi spędzić sylwestra w górach, dlatego na OLX.pl znalazła atrakcyjną ofertę wynajmu domku w Zakopanem. Po skontaktowaniu się z ogłoszeniodawcą

dowiedziała się, że w celu zapewnienia rezerwacji wymagany jest zadek w wysokości 1000 złotych, który należy wpłacić na podane konto bankowe. Kobieta postąpiła zgodnie z otrzymanymi instrukcjami i oczekiwała na szczegółowe informacje związane z rezerwacją - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Po przesłaniu pieniędzy kontakt z wynajmującą się urwał. Wówczas kobieta zorientowała się, że została oszukana.

Joanna Niecko

Strzelał z łuku i wiatrówki do sąsiadów. Zatrzymali go lubelscy kontrterroryści

Do szpitala neuropsychiatrycznego w Lublinie trafił mężczyzna, który strzelał z łuku i wiatrówki w kierunku sąsiadów.

W ostatnim czasie policja odebrała zgłoszenie od mieszkańców jednej z ulic w Kraśniku. Ich 41-letni sąsiad miał strzelać z okien swojej posesji z przedmiotu przypominającego broń palną. Miał też wyrzucać różne rzeczy przez okno.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że wcześniej miał też ostrzelać szyby i elewację budynków, a także zaparkowany pojazd wybijając w nim szyby. Mężczyzna strzelał również w kierunku sąsiadów strzałami z łuku - informuje młodszy aspirant Paweł Cieliczko z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku. - Policjanci z Kraśnika otoczyli budynek, a następnie próbowali rozmawiać z mężczyzną, jednak ten na widok funkcjonariuszy zabarykadował się i co chwilę mierzył z okien w ich stronę



Strzelał z łuku i wiatrówki do sąsiadów. Zatrzymali go lubelscy kontrterroryści. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do szpitala neuropsychiatrycznego

oraz oddawał w ich kierunku strzały. Z zebranych informacji wynikało podejrzenie, że 41-latek może posiadać broń lub inne niebezpieczne narzędzia, a jego irracjonalne zachowanie zagrażało życiu i zdrowiu osób postronnych, w związku czym

w działania zaangażowani zostali policyjni kontrterroryści.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do szpitala neuropsychiatrycznego.

Policjanci znaleźli w jego domu łuk ze strzałami, kilka sztuk broni

pneumatycznej (rewolwery i karabinek), noże, miecz samurajski, kilka sztuk amunicji myśliwsko-sportowej i pojemniki ze śrutami.

Ustalane są szczegółowe okoliczności tego zdarzenia.

Joanna Niecko

Zginął podczas zawracania



Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło wczoraj po godzinie 15 w miejscowości Zaścianki, w powiecie białskim

48-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, zawracając mercedesem na drodze krajowej nr 2, zderzył się z audi. Zginął na miejscu.

Do wypadku doszło 31 grudnia po godzinie 15 w miejscowości Zaścianki, w powiecie białskim.

- Ze wstępnym ustaleniem funkcjonariuszy wynika, że 48-letni kierujący pojazdem marki Mer-

cedes, jadąc drogą krajową numer 2, wykonał manewr zawracania i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu pojazdem marki Audi. Kierujący 19-latek wraz z pasażerami w wieku 19 i 17 lat zostali przetransportowani do szpitala - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - 48-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej zginął na miejscu.

Dariusz Jędrzyśka

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Styczeń

Spowodował katastrofę w ruchu lądowym

Pow. łęczyński: Chwile grozy przeżyło 13 pasażerów busa zepchniętego do rowu przez tira. 24 stycznia w Zofiówce, na trasie Łęczna – Lublin, kierowca tira częściowo zjechał na przeciwny pas ruchu i otarł się o jadącego z naprzeciwka busa, a następnie uciekł. Bus wpadł do rowu i przewrócił się na bok.

Już po dwóch dniach, m.in. dzięki analizie monitoringu policja zatrzymała uciekiniera – 35-letniego lublinianina, który usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, w którym ucierpiało 13 osób. Osiem z nich trafiło do szpitali z urazami głowy, nóg i rąk.

Śledztwo wciąż trwa, bo prokuratura nadal czeka na opinię biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych.

Policjant zginął w wypadku

Pow. parczewski: W styczniu na drodze wojewódzkiej numer 813 w Rudnie Trzecim (gm. Milanów) 49-latek kierujący skodą, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu.

Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delązek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, bo zdaniem prokuratury do tragedii nie przyczynił się nikt postronny.

Wyrzuciła 50 tysięcy do kosza

Pow. radzyński: Ofiarą oszusta podającego się za policjanta padła 80-latką z Radzyna Podlaskiego. Poinformowana telefonicznie o grasującej w mieście szajce złodziei i zagrożonych w banku pieniądzech, wypłaciła 50 tysięcy złotych i - zgodnie z zaleceniem oszusta - wrzuciła je do kosza na śmieci.

LUTY

Radny bez mandatu. Puławski sąd nakazał zwrócić diety

Pow. puławski: Pod koniec lutego komisarz wyborczy stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego powiatowego Zbigniewa A., po tym, jak w październiku 2021 r. sąd uznał go za winnego usiłowania kradzieży prądu. Tymczasem radny uznał, że diety pobrał słusznie, bo cały czas uczestniczył w sesjach i wypełniał swoje obowiązki.

We wrześniu ub. roku Starostwo Powiatowe w Puławach skierowało sprawę do sądu, domagając się zwrotu diet pobranych przez niego w okresie od wydania wyroku przez sąd II instancji, do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. Roszczenie zostało uznane za zasadne. W październiku Sąd Rejonowy w Puławach wydał nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki od 28 kwietnia 2022 r. w postępowaniu upominawczym.

Kobieta zmarła na miejscu wypadku



W chwili zdarzenia kierujący suzuki był trzeźwy

Pow. radzyński: Do tragicznego wypadku drogowego doszło w miejscowości Biała na drodze krajowej numer 63. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący suzuki zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

Obrażeń ciała doznał 61-letni kierowca, który został przewieziony do szpitala. 58-letnia pasażerka wskutek odniesionych obrażeń zmarła na miejscu wypadku.

Marzec

Właściciel sklepu przytąpał złodziei

Pow. lubartowski: 13 marca do sklepu z alkoholem w Lubartowie weszło dwóch mężczyzn. Zachowywali się jak klienci, kupili liquidy do e-papierosów, po jednej sztuce. Jeden stał przy kasie, drugi w tym czasie chował liquidy z półki do kieszeni. Zauważył to pracownik, kazał oddać towar. Wyszli, o 12.30 poszli do drugiego swojego sklepu przy ul. Lubelskiej. Tam zachowywali się tak samo, ukradli łącznie 10 sztuk liquidów.

Złodzieje zostali nagrani na monitoring. Właściciel opublikował zdjęcia na Facebooku. Złodzieje zostali namierzeni, zwrócili pieniądze za towar.

Zabarykadował się, bo miał wyrok do odsiadki

Pow. lubartowski: Policjanci z wydziału kryminalnego lubartowskiej komendy wraz z policjantami z Posterunku Policji w Kamionce zatrzymali 40-letniego mieszkańca gminy Abramów.

- Mężczyzna był poszukiwany na podstawie czterech listów gończych, między innymi za podpalenie, a także kierowania w stanie nietrzeźwości - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna przez siedem lat ukrywał się za granicą. Wrócił jednak do kraju i szybko został namierzony przez policję. Informacje o miejscu jego pobytu zdobył dzielnicowy.

40-latek na widok policjantów zabarykadował się w mieszkaniu i nie chciał otworzyć drzwi. Jednak, podejrzewając, że niewiele mu to pomoże, w końcu oddał się w ich ręce. Trafił już do zakładu karnego, gdzie ma łącznie 3,5 roku odsiadki.

Śmiertelny wypadek pod Nałęczowem



Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone BMW. Niestety młodszy wypadku nie przeżył

Pow. puławski: W Paulinowie pijany kierowca BMW (2,6 promila alkoholu w organizmie) uderzył w tył auta, którym podróżowali dwaj bracia - 21 i 15-latek. 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latka, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania.

Wyrok zapadł w październiku. Sąd skazał go 10 lat pozbawienia wolności. Orzekł też m.in. dożywotni zakaz prowadzenia wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych.

Zginęła przy wypalaniu trawy

Pow. parczewski: 21 marca służby ratunkowe dostały zgłoszenie od jednej z mieszkanki miejscowości Łubka, że za budynkiem gospodarczym jej sąsiadki, na obszarze około pół hektara, wypalane są trawy. Widać było gęsty dym oraz płomienie.

Jeden ze strażaków natrafił w pogorzelisku na ciało 81-letniej kobiety, a lekarz pogotowia stwierdził jej śmierć. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, bo zdaniem prokuratury do zgonu nie przyczynił się nikt postronny.

Olbrzymie straty przez zostawiony na ogniu garnek z olejem

Pow. bialski: 17 marca przed godziną 16 świadkowie zauważyli kłęby dymu wydobywające się z mieszkania w Białej Podlaskiej. Strażacy ewakuowali kobietę przy użyciu wysięgnika z koszem. Pozostali lokatorzy mieszkań przy tej samej klatce, zostali wyprowadzeni na zewnątrz. Obrażeń doznał 63-latek zamieszkujący lokal, w którym doszło do pożaru.

Prawdopodobną przyczyną wybuchu ognia było pozostawienie na włączonym palniku garnka z olejem. Straty powstałe w wyniku pożaru zostały oszacowane na kwotę nie mniejszą niż 200 tysięcy złotych.

Spaleniu uległo m.in. wyposażenie kuchni, korytarza. Został osmolony korytarz i inne pomieszczenia.

Ukradł z kościoła skrzynkę z datkami

Pow. opolski: Skrzynka na datki padła łupem złodzieja, który zakradł się do jednej z opolskich parafii. W pogoń za sprawcą ruszył kościelny, który finalnie dogonił go i po krótkiej szarpaninie odebrał łup.

Wściekły obrotem sprawy złodziej zagroził mu zabójstwem i uciekł. Nie zauważył jednak, że po drodze zgubił dowód osobisty. Sprawcą okazał się 29-latek, któremu grozi teraz kara do 10 lat więzienia.

Podpałił 25-latką

Pow. opolski: Policjanci otrzymali informację o podpaleniu 25-latka w jednym z mieszkań w Opolu Lubelskim. Jak się okazało, 5 znajomych spożywało tam alkohol. W pewnym momencie 48-latek oblał młodego mężczyznę łatwopalną substancją i podpałił.

Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, natomiast 48-latek trafił do aresztu pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Kwiecień

72-latka dźgnięta nożem, 27-latka pobita

Pow. łukowski: 12 kwietnia w Łukowie dwie kobiety zostały napađnięte z nienacką. Jedna myła okna, druga spacerowała.

Przed godziną 12.00 młoda kobieta została pobita w pobliżu Bulwaru nad Krzną. Zaatakował ją rowerzysta, który najpierw zaczął ją szarpać za ubranie, a później uderzał ją pięścią w głowę. Kiedy przewróciła się, w dalszym ciągu ją bił. Później wsiadł na rower i odjechał. Pokrzywdzona została odwieziona do szpitala. Jej życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo.

W niedługim czasie na ulicy Orzeszkowej idący w pobliżu bloku mężczyzna ranił 72-letnią kobietę, która stojąc przed blokiem, myła z zewnątrz okienka w piwnicy. Mężczyzna zadał jej kilka ciosów nożem, m.in. w plecy i szyję, a później odszedł. Kobieta przeżyła, trafiła do szpitala. Policjanci zatrzymali sprawcę, 39-letniego łukowianina. Usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

Pożary przy garażach i przeszkoda na torach

Pow. lubartowski: 30 kwietnia podpalona została trawa i suche gałęzie przy garażach przy al. Tysiąclecia w Lubartowie. Przed pożarem kręcił się tam chłopak w jasnej bluzie z kapturem. Kilkadziesiąt minut później na pobliskich torach kolejowych pojawiła się przeszkoda - żelbetonowy krąg zbrojony stalowymi drutami. Przejechał po nim szynobus, na szczęście nie wykoleił się.

Wieczorem po raz kolejny podpalone zostały trawa i gałęzie przy garażach. Sprawca został ujęty, ponieważ jest nieletni, sprawą zajął się Sąd Rodzinny.

Zderzenie z łosiem

Pow. parczewski: 12 kwietnia na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o kolizji na DW-819 między Sosnowicą a Pieszowolą. Przed jadącego osobowego fiata wtargnął łos. Doszło do zderzenia, w wyniku którego zwierzę padło.

Na szczęście kierowca autem 33-letni mieszkaniec Włodawy nie odniósł żadnych obrażeń, choć dach samochodu był mocno uszkodzony, a przednia szyba pojazdu została zbita.

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Odpowiedź za pobicie



Zgodnie z Kodeksem Karnym za pobicie grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie niebezpiecznego przedmiotu w trakcie pobicia jest zagrożone karą do 8 lat

Pow. radzyński: Radzyńscy policjanci zatrzymali trzech mężczyzn w wieku 22, 24 i 37 lat, którzy pod jednym z lokali w Radzynie Podlaskim zaatakowali innego uczestnika zabawy. Bili i kopali go po całym ciele, a najmłodszy z nich ugodził poszkodowanego nożem w plecy. Napastnicy usłyszeli już zarzuty.

Maj

Z miłości założył kominiarkę i wziął siekiere

Powiat łęczyński: Krzyczeli „otwieraj policja!” i siekierami próbowali staranować drzwi do domu 70-letniej kobiety. Na głowach mieli kominiarki. Prerażona starsza kobieta z dzieckiem na ręku uciekła na taras.

Agresorzy szukali syna 70-latki, a gdy okazało się, że nie ma go w domu, opuścili posesję.

Niedługo potem łęczyńscy policjanci zatrzymali sprawców zdarzenia z 29 maja, młodych ludzi w wieku od 16 do 22 lat.

Jak się później okazało, kolegów skrzyknął 19-latek, który był zazdrosny o byłą partnerkę. To dlatego postanowił napaść na syna 70-letniej kobiety.

Młody mieszkaniec gminy Ludwin usłyszał zarzuty uszkodzenia drzwi wejściowych. Straty wyceniono na 3 tys. zł. Ponadto nie uszło mu na sucho kierowanie gróźb karalnych wobec byłej partnerki i uszkodzenie jej samochodu.

W Róży Podgórnej zginęło dwoje młodych ludzi



Pijany 21-latek kierował volvo wioząc 5 osób. Auto wjechało w ogrodzenie posesji, a następnie dachowało. Dwoje pasażerów zginęło na miejscu: 18-latka i 21-latek. Dwaj pozostali 21-latkowie i kierowca z obrażeniami ciała trafili do szpitala. (fot.KPP Łuków)

Pow. łukowski: Do tragicznego wypadku doszło w sobotę 28 maja tuż po północy. Pięcioro młodych ludzi - czterech 21-latków z gm. Stoczek Łukowski oraz 18-latka z gminy Domanice podróżowało Volvo S60. Na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną w Róży Podgórnej kierujący volvo 21-letni Jakub F. wjechał w krzyż i ogrodzenie posesji. Pojazd dachował, zatrzymał się na pniu drzewa. W wypadku zginęli pasażerowie: 18-latka i 21-latek. Pozostali pasażerowie i kierowca z powodu obrażeń trafili do szpitali.

Kierowca volvo miał 2,26 promila alkoholu w organizmie. Został aresztowany i usłyszał zarzuty umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu.

Straszna śmierć w płomieniach



Straszna śmierć w płomieniach. Drewniany dom doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny

Pow. parczewski: Majowej nocy wybuchł pożar w niewielkim drewnianym budynku w Gęsi, rozległej miejscowości w gminie Jabłoń. Drewniany dom doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny.

Śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Było prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania pożaru. Zostało umorzone, bo zdaniem śledczych, do zdarzenia nie przyczyniły się osoby trzecie.

Areszt dla Rosjanina



Mężczyzna miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu. W dodatku w kabine ciężarówki policjanci znaleźli butelki po alkoholu

Pow. radzyński: Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim zastosował areszt tymczasowy wobec 31-letniego obywatela Rosji. Mężczyzna, jadąc drogą krajową samochodem ciężarowym z 20-tonowym ładunkiem, był kompletnie pijany. Miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu.

W kabinie ciężarówki policjanci dodatkowo znaleźli butelki po alkoholu. Zawodowy kierowca został ujęty dzięki prawidłowej reakcji innego kierowcy.

Czerwiec

Górnika przysypała 400-tonowa masa skalna

Powiat łęczyński: Rok 2022 przyniósł pierwszy od pięciu lat śmiertelny wypadek w kopalni w Bogdance.

8 czerwca czteroosobowa brygada pracowała przy udrażnianiu zbiornika, z którego urobek przesypany jest na taśmociąg. Wtedy doszło do niekontrolowanego wdarcia się urobku do przestrzeni wyrobiska.

Trzem pracownikom udało się przed wypływającą 400-tonową masą skalną uciec. Przysypała jednak 35-letniego górnika z powiatu włodawskiego. Mężczyzna zginął na miejscu. Tragicznie zmarły w górnictwie pracował od 2012 roku, a w LW Bogdanka od 2014. Był dobrze oceniany przez swoich przełożonych.

4-letnia Nikola zginęła pod kołami ciężarówki

Pow. łukowski: 13 czerwca przed godziną 8 rano ciężarowy MAN potrafił 4-letnią dziewczynkę. Dziecko nagle wybiegło z posesji na jezdnię przed jadący pojazd. Niestety 4-latka w wyniku odniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu.

Ciężarowym MAN-em z dołączoną przyczepą, w której znajdowała się emulsja asfaltowa, kierował Piotr R., 49-latek z powiatu radzyńskiego. Był trzeźwy.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie trafił już akt oskarżenia przeciwko mężczyźnie. Zdaniem śledczych Piotr R. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa na drodze, ponieważ jechał z prędkością 62 km/h, czyli wyższą od dozwolonej (do wypadku doszło w terenie zabudowanym). Zbyt późno zaczął hamować i potrafił dziewczynkę, co spowodowało śmierć na miejscu. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 11 stycznia 2023 roku.

Wypadek w Stanisławowie wraca na wokandę

Pow. lubartowski: 30 czerwca do Sądu Rejonowego w Lubartowie skierowany został akt oskarżenia przeciwko kierowcy opla, który w maju 2021 r. według prokuratora Krzysztofa Maryńczaka „Popełnił nieprawidłowość polegającą na tym, że podjął manewr wyprzedzania quada mimo znaku informującego o skrzyżowaniu z drogą podporządkowaną, co jest zabronione”.

W wypadku zginął kierujący quadem 35-letni mieszkaniec gminy Michów. Termin rozprawy wyznaczono na 2 lutego. Sprawą prokuratura zajęła się po raz drugi po odwołaniu rodziny zmarłego. W pierwszym postępowaniu sprawa została umorzona, bo prokuratura uznała, że winę za wypadek ponosi kierujący quadem.

Śmierdzące jelita odesłano do Chin



Celnicy w czerwcu podczas kontroli chińskich kontenerów natrafili na towary niezgłoszone do oprawy celnej. Wśród oficjalnie przewożonej odzieży, kosmetyków i sprzętu elektronicznego, znajdowały się szmuglowane produkty mięsne i spożywcze, nasiona oraz farmaceutyki

Pow. bialski: Podczas kontroli chińskich kontenerów celnicy natrafili na towary niezgłoszone do odprawy celnej. Wśród oficjalnie przewożonej odzieży, kosmetyków i sprzętu elektronicznego, znajdowały się szmuglowane produkty mięsne i spożywcze, nasiona oraz farmaceutyki.

Lubelska Izba Administracji Skarbowej poinformowała, że w dwóch kontenerach funkcjonariusze znaleźli ponad 250 kg produktów mięsnych. Przemycano tam: kiełbasę, jelita, podroby mięsne, parówki, kurze łapki, kabanosy, kurczaki, owoce morza i paszety. Produktów spożywczych było ponad 850 kg.

Nielegalnie też przewożono: suszone owoce i warzywa, orzechy, makarony, ciastka, chipsy, kakao, jajka, herbata, zupki chińskie oraz różnego rodzaju przyprawy, soki, miód, kawę, kaszę, galaretki owocowe, czekolady, ryż, cukierki, bakalie, musy owocowe i płatki śniadaniowe. Ponadto w kontenerach znajdowało się ok. 9 kg różnych nasion (np. sałaty, ogórków, cebuli, pomidorów, fasoli) oraz 5 kg farmaceutyków.



W Kocku 2 czerwca kilka minut przed godziną 4 rano samochód uderzył w drzewo. 31-letni mieszkaniec Kocka kierujący porsche nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Mimo prób reanimacji mężczyzna zmarł. 30-letni pasażer z obrażeniami został przewieziony do szpitala.

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Lipiec

Psy zagryzły człowieka

Pow. lubartowski: W Skarbieszynie w gminie Jeziorany psy zagryzły człowieka. 23 lipca wędkarz jadący na ryby znalazł przy lesie zwłoki 48-letniego Mariusza K., mieszkańca Składowa. Na drzewie widoczne były strzępy ubrania, mężczyzna miał na ciele ślady ugryzień.

Według ustaleń policji jadący rowerem mężczyzna został zaatakowany przez dwa duże psy, które wybiegły z pobliskiej niezamieszkałej posesji. Prawdopodobnie próbował uciekać na drzewo, ale psy ściągnęły go i pogryzły tak, że zmarł z powodu wykrwawienia. Mieszkańcy Skarbieszyna widzieli dwa duże psy biegające po wsi. Zwierzęta zostały wytropione przez policjantów. Ponieważ były agresywne, funkcjonariusze użyli broni. Jeden z psów został zastrzelony na miejscu, drugi raniony uciekł. Jego truchła nie znaleziono.

Właściciel psów to 62-letni mieszkaniec Kocka. Prokuratura postawiła Jerzemu B. zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci i bezpośredniego narażenia życia i zdrowia. 62-latek przyznał się do zarzuconego mu czynu. Do Sądu Rejonowego w Lubartowie wpłynął akt oskarżenia, termin rozprawy jeszcze nie jest wyznaczony.

Podpalacz w gm. Kazimierz Dolny

Pow. puławski: Najpierw w płomieniach stanął dawny pensjonat na obrzeżach Kazimierza Dolnego, kilka dni później spłonęła stodoła w Bochońcu. Strażacy od początku podejrzewali podpalenia.

W sierpniu policja zatrzymała 24-letniego mieszkańca gm. Kazimierz Dolny podejrzanego o serię podpalen. To strażak ochotnik. Usłyszał w sumie pięć zarzutów dotyczących podpalen i spowodowania strat wielkich rozmiarów. Przyznał się do winy. Tłumaczył, że podpalał, bo fascynował się działaniami strażaków. Wciąż trwa prokuratorskie śledztwo.

Koniec śledztwa w sprawie „willi Kwaśniewskich”

Pow. puławski: Prokuratura Regionalna w Katowicach badała okoliczności rzekomego nabycia przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego małżonkę nieruchomości w Kazimierzu Dolnym. Prokuratura Rejonowa w Katowicach umorzyła śledztwo. Nie znaleziono bowiem dowodów na to, by była para prezydencka zakupiła, i to w sposób nielegalny, nieruchomość w Kazimierzu Dolnym.

Mieszkała ze szkieletem matki

Pow. bialski: Do makabrycznego odkrycia doszło w 2021 roku w Małaszewiczach. 20 lipca dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie ok. godz. 1 w nocy. Mieszkająca za granicą kobieta zaniepokoiła się, bo nie miała kontaktu ze swoją matką. Dlatego zadzwoniła na policję. Na miejsce skierowane zostały służby ratunkowe.

Wewnątrz znaleziono nieprzytomną 58-letnią Dorotę S., którą przetransportowano do szpitala. W jednym z pomieszczeń policjanci znaleźli ludzki szkielet. Z ustaleń mundurowych wynikało, że z 58-latką zamieszkiwała jej matka.

Dorota S. usłyszała zarzuty. Groziło jej nawet do ośmiu lat pozbawienia wolności. W kwietniu ciało Doroty S. znaleziono w tym samym mieszkaniu. Policja otrzymała zgłoszenie po godz. 19 od zaniepokojonych mieszkańców, którzy od kilku dni nie widzieli sąsiadki. Po wyważeniu drzwi przez strażaków znaleziono w pokoju ciało kobiety. Wykluczono udział osób trzecich.

Pijany ksiądz potrafił motocyklistę

Pow. bialski: Sprawa wyszła na światło dzienne dopiero za sprawą oburzonych parafian, którzy poinformowali o niej media. Wypadek miał miejsce 29 lipca o godz. 13.50 w centrum Międzyrzecza Podlaskiego, na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej z Warszawską. 36-letni kierowca opła nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z motocyklem marki BMW. 67-letni kierowca jednoślada trafił do szpitala.

Badanie trzeźwości wykazało, że kierowca osobówki był w chwili wypadku nietrzeźwy - miał ponad 0,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że to Mateusz G., ksiądz, który od 1 lipca pełnił funkcję wikariusza parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzeczu Podlaskim.

Prowadzone były postępowania - w kierunku nieumyślnego spowodowania wypadku. Odrębne postępowanie dotyczy kierowania w stanie nietrzeźwości.

Ksiądz G. poddał się dobrowolnie terapii.

Paliło się w bialskim szpitalu



Pożar w szpitalu w Białej Podlaskiej - 25 lipca 2022 r.

Pow. bialski: 25 lipca około godz. 15.30 do straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o pożarze i zadymieniu na oddziale zakaźnym w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że pali się w piwnicy w pobliżu pomieszczenia technicznego, a w pozostałych dwóch budynkach - oddziale zakaźnego oraz fizjopulmonologicznego - połączonych wspólnie kanałem technicznym występuje zadymienie. Przed przybyciem pierwszych zastępów straży został wyłączony prąd, personel szpitala ewakuował 26 osób z oddziału zakaźnego na oddział onkologii.

Na prośbę dyrektora szpitala strażacy pomogli w ewakuacji czterech leżących pacjentów z oddziału zakaźnego na oddział onkologii.

W działaniach uczestniczyło dziewięć zastępów w tym sześć Państwowej Straży Pożarnej oraz trzy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Straty okazały się duże, szczególnie w zakresie energetyki i różnych mediów. Chodzi o gaz, pocztę pneumatyczną, całe dwa złącza energetyczne, normalne i awaryjne. Również światłowody. Ale i lampy antybakteryjne, czy filtry w wentylacjach.

Sierpień

Siostrzenica ofiar wybuchu z zarzutem podwójnego zabójstwa

Pow. puławski: Anna B. usłyszała zarzuty zabójstwa w zamiarze ewentualnym, spowodowania zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Była jedną z trzech osób, które w czasie zdarzenia przebywały w domu przy ul. Krótkiej w Puławach, gdzie w grudniu 2020 r. doszło do wybuchu gazu.

Śledczy ustalili, że wszystko nie było przypadkiem, a skutkiem celowego działania mającego spowodować wybuch. Kobieta trafiła do aresztu.

Poważny wypadek samochodowy. Ucierpiało kilka osób



W Sławatyczach-Kolonii doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Ucierpiało kilka osób, w tym dziecko

Pow. bialski: 23 sierpnia, w miejscowości Sławatycze Kolonia na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 63 (Radzyń Podlaski – Sławatycze) z drogą podporządkowaną, doszło do wypadku z udziałem dwóch samochodów osobowych - audi 80 i volkswagena passata.

W wyniku zderzenia audi znalazło się na poboczu drogi, a volkswagen w przydrożnym rowie. Na miejscu pierwsi interweniowali strażacy.

W audi znajdowały się dwie osoby: mężczyzna z dzieckiem. Cztery osoby (2 osoby dorosłe i dwójka dzieci) podróżujące volkswagenem (obywatele Mołdawii) znajdowały się poza pojazdem i zostały ewakuowane przez osoby postronne

Dziecko, które wyciągnięto z wraku samochodu, wymagało działań przywracających czynności życiowe. Przeprowadzili je ratownicy wraz z lekarzem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Następnie przetransportowali poszkodowaną dziewczynkę na desce ortopedycznej do śmigłowca.

Kierujący volkswagenem 35-letni obywatel Mołdawii podróżujący z żoną i dwójką małych dzieci, wjeżdżając na skrzyżowanie, zignorował znak STOP i doprowadził do zderzenia z prawidłowo poruszającym się audi. Tym pojazdem podróżował natomiast 46-letni mieszkaniec gminy Sławatycze wraz z 10-letnią córką.

Mieszkaniec gminy Karczmiska stracił 122 tys. zł

Pow. opolski: 34-latek z gminy Karczmiska był przekonany, że dzięki inwestycji w kryptowaluty, szybko zarobi duże pieniądze i pomnoży swoje oszczędności. Przełał pieniądze na konto pośrednika, a następnie z pomocą rzekomego doradcy założył konto inwestycyjne, gdzie wpłacał swoje oszczędności.

Niestety, zamiast zarobić, stracił 122 000 złotych.

Poszedł na ryby, trafił do więzienia



Za kłusownictwo grozi do 2 lat więzienia

Pow. opolski: 41-letni mieszkaniec gminy Wilków tuż przed północą wybrał się z siecią, by łowić ryby w Wiśle. Wpadł na gorącym uczynku, gdyż jego poczynania zauważyli funkcjonariusze straży rybackiej i powiadomili policję.

Jak się okazało, mężczyzna był poszukiwany przez sąd do odbicia kary pozbawienia wolności. Za kłusownictwo grozi do 2 lat więzienia.

Wrzesień

Odszkodowanie dla niepełnosprawnej Natalii

Pow. puławski: Ponad pięć lat po dramatycznych wydarzeniach sąd wydał wyrok w sprawie odszkodowania dla Natalii Bławat z Puław. Dziewczynka w wyniku wypadku spowodowanego przez pijanego kierowcę straciła nogę.

Ubezpieczyciel ma wypłacić poszkodowanej ponad milion złotych oraz sfinansować comiesięczną rentę dla dziecka. Firma ubezpieczeniowa złożyła apelację.

No to się przywitał



Sprawca kolizji na widok policjantów pieszo rzucił się do ucieczki w kierunku pobliskiego lasu. Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do opolskiej jednostki. Okazał się nim 36-letni mieszkaniec gm. Chodel

Pow. opolski: Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali 36-latkę, który spowodował kolizję. Kompletnie pijany wjechał w znak „Powiat Opolski wita”, a później na widok policjantów pieszo próbował uciec do lasu. Badanie wykazało u niego ponad 2,5 promila. W dodatku miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Kryminalne podsumowanie 2022 roku

Śmiertelne potrącenie pieszego przez ciężarówkę

Pow. radzyński: Wieczorem w miejscowości Paszki Małe na DK-19 kierujący samochodem ciężarowym marki Man potrącił mężczyznę idącego środkiem jezdni.

Niestety 47-letni pieszy w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu. Pieszy nie posiadał żadnych elementów odbłaskowych.

Październik

Śmierć studenta z Łęcznej - proces ruszy od nowa

Lublin-pow. łęczyński: Chodzi o wydarzenia z nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Na lubelskim deptaku doszło wówczas do bójki między dwiema grupkami młodych ludzi. Wtedy to 22-letni Dominik M. z Lublina uderzył pięścią w twarz studenta z Łęcznej. Karol padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie i tam zmarł. Miał jedynie 21 lat.

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola.

Apelacja złożona przez oskarżyciela posiłkowego - ojca zmarłego trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie, który wydał wyrok we wtorek, 11 października. Sąd uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz, bo zdarzenie powinno być kwalifikowane jako bójka, której następstwem była śmierć człowieka, a sprawy takiego kalibru powinien rozstrzygać Sąd Okręgowy.

Makabryczny widok koło Parczewa



Makabryczny widok koło Parczewa. Na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. 43 żywe krowy były wychudzone

Pow. parczewski: W połowie października na policję wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, którego stan wskazuje na duże zaniedbanie ze strony ich właściciela. – Na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. 43 żywe krowy były wychudzone – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

39-letni właściciel został zatrzymany i usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. Śledczy złożyli wniosek o aresztowanie mężczyzny, ale nie został on uwzględniony przez sąd. Postępowanie jest w toku.

Jechał zięć, zginęła teściowa



18 października doszło do śmiertelnego wypadku w Stawku (pow. łęczyński). Zginęła 77-letnia pasażerka, za kierownicą siedział jej zięć

Powiat łęczyński: 18 października w Stawku (gmina Spiczyn) miał miejsce wypadek śmiertelny. 67-letni kierowca citroena stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył w drzewo. W wyniku tego zdarzenia 77-letnia pasażerka, teściowa kierowcy, zginęła na miejscu. Z kolei jego żona została przetransportowana do szpitala śmigłowcem.

Jak poinformował nas płk Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie, niebawem do sądu trafi akt oskarżenia w tej sprawie. 67-latek będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku śmiertelnego, za co grozi od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Seniorka oddała 45 tys. zł oszustowi

Pow. bialski: 27 października do bialskiej komendy zgłosiła się 72-latka, która padła ofiarą oszustów. Na jej telefon stacjonarny zadzwonił sprawca, który podał się za prokuratora. Twierdził, że jej mieszkanie jest obserwowane i zagrożone, dlatego kobiecie potrzebna jest ochrona, na co miały być wykorzystane pieniądze przekazane przez 72-latkę. W trakcie rozmowy sprawca uzyskał od pokrzywdzonej numer telefonu komórkowego, przez który kontynuował rozmowę. Poleciał kobiecie wypłacenie z banku posiadanej gotówki, którą następnie miała przelać trzema przekazami pocztowymi na osoby mieszkające w Anglii. Pokrzywdzona uwierzyła, że rozmawia z prokuratorem i postąpiła zgodnie ze wskazówkami nieznajomego, wypłacając gotówkę, którą następnie nadała na pocztę

Dzięki pracownicy poczty jeden przelew zablokowano. Kobieta zorientowała się, że 72-latka mogła paść ofiarą oszustów, o czym ją poinformowała. 15 tysięcy złotych wróciło do pokrzywdzonej.

Listopad

Dłużnik śmiertelnie ranił nożem panią komornik



Kara dożywotniego pozbawienia wolności grozi zatrzymanemu przez łukowskich policjantów 42-latkowi. Mężczyzna w kancelarii komorniczej zaatakował i ranił nożem dwie osoby. Ranna komornik zmarła

Pow. łukowski: 18 listopada w Łukowie w kancelarii komorniczej przy ul. Koziej 42-letni Karol M., mieszkaniec gm. Wola Mysłowska zaatakował nożem panią komornik i jej 32-letniego pracownika. Oboje zostali ranni. Atak furiata skupił się na 44-letniej komornicze. Interwenujący policjanci postrzelili go w brzuch. Poszkodowana komornik i jej pracownik zostali przetransportowani do szpitala. Kobieta przeszła operację, jednak z uwagi na ciężkie obrażenia ciała, zmarła.

21 listopada Karol M. został aresztowany na trzy miesiące. Otrzymał pięć zarzutów: zabójstwo pani komornik przez zadanie 40 ciosów nożem, usiłowanie zabójstwa pracownika kancelarii, usiłowanie zabójstwa policjanta oraz czynna napaść na funkcjonariusza, naruszenie nietykalności i oplucie przypadkowej kobiety (kuriera) oraz kierowanie gróźb zabójstwa wobec niej.

Pijana kobieta spowodowała wypadek i urodziła pijane dziecko



W połowie listopada łukowscy mundurowi dostali zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie

Pow. łukowski: 12 listopada policja otrzymała zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie. Policjanci zastali przy pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Miała w organizmie ponad promil alkoholu. Ze względu na zaawansowaną ciążę kobietę przewieziono do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu.

Prokuratura Rejonowa w Łukowie prowadzi śledztwo w tej sprawie. 31-latka usłyszała zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. Śledczy będą badać kwestię ewentualnego narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Stan dziecka był poważny, ale dziecko przeżyło. O sprawie został powiadomiony sąd rodzinny.

Grudzień

Zginęły dwie młode kobiety. Akt oskarżenia w sądzie

Pow. puławski: Do Sądu Rejonowego w Puławach trafił akt oskarżenia przeciwko kierowcy volkswagena, który w grudniu ubiegłego roku śmiertelnie potrącił dwie młode kobiety w Młynkach w gm. Końskowola.

23-latki źle się poczuły i kierowcę toyoty, którą podróżowały, prosiły o pilne zatrzymanie auta. Wsiadły z niego i wbiegły pod koła volkswagena. Mężczyzna będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym.

Oszustwo na domek w Zakopanem

Pow. opolski: Do opolskiej policji zgłosiła się mieszkanka Opola Lubelskiego, która zgłosiła tzw. oszustwo na domek w Zakopanem. Kobieta chciała wraz ze znajomymi spędzić w górach sylwestra i na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych znalazła atrakcyjną ofertę wynajmu domu w zimowej stolicy Polski.

Po skontaktowaniu się z ogłoszeniodawcą dowiedziała się, że w celu zapewnienia rezerwacji wymagany jest zadatek w wysokości 1000 złotych, który należy wpłacić na podane konto bankowe. Kobieta postąpiła zgodnie z otrzymanymi instrukcjami i oczekiwała na szczegółowe informacje związane z rezerwacją. Niestety, po przesłaniu pieniędzy kontakt z osobą, która miała wynająć mu domek, urwał się. Mieszkanka Opola Lubelskiego zorientowała się, że została oszukana.

Oskubała sąsiada



37-latka usłyszała już zarzuty i przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Przepiętostwo kradzieży zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności

Pow. radzyński: Zarzut kradzieży usłyszała 37-latka z gminy Wołyń. Kobieta ukradła 9 000 złotych, należące do jej sąsiada. Radzyńscy policjanci odzyskali część skradzionej gotówki. Teraz za swoje postępowanie „amatorka cudzego mienia” odpowie przed sądem.

Ukradł puszkę z kościoła razem ze stolikiem



Obaj mężczyźni usłyszeli zarzut kradzieży z włamaniem. Zgodnie z obowiązującym prawem za to przestępstwo grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności

Pow. radzyński: Radzyńscy kryminalni zatrzymali 46-latka, który ukradł skarbnicę z datkami z jednego z radzyńskich kościołów. Ponieważ puszka przytwierdzona była do stolika, sprawca wyniósł ją...razem z meblem. Następnie wspólnie z 54-latkiem rozcięli puszkę.

Łączna suma strat została oszacowana na blisko 1400 złotych. Teraz obaj mężczyźni odpowiedzą za kradzież z włamaniem.

Kamil Kulig, Maciej Maciejuk, Grzegorz Rekiel, Magdalena Oknińska, Marcin Kusyk, Marta Pietroni,

Konrad z „Rolnik szuka żony” szczerze o relacji z Zuzią

Konrad z Turobina w powiecie biłgorajskim już po raz kolejny pojawił się na planie programu „Rolnik szuka żony”. Po tym, jak niedawno cała Polska dowiedziała się o piątej parze Rolnika, w świątecznym odcinku Konrad uchylił rąbka tajemnicy na temat swojego związku.

22-letni Konrad z gminy Turobin to uczestnik programu „Rolnik szuka żony”. Przez cały czas trwania programu śledziliśmy jego zmagania w walce o serce rolniczki Klaudii. Niestety dziewczyna wybrała innego, a Konrad wrócił do domu. I gdy większość panien w okolicy cieszyła się, że Konrad, który zdobył serca internautek, wraca do domu sam, po emisji finałowego odcinka o Konradzie znów zrobiło się głośno w całej Polsce. Gdy producenci programu chwalili się w Internecie, że w dziewiątej edycji udało się wy-



Konrad ze swoją dziewczyną Zuzią wystąpili w świątecznym wydaniu „Rolnika”

swatać cztery pary, Turobinianin poinformował, że par jest ... pięć. Okazało się, że związał się on z Zuzią, kandydatką odrzuconą przez rolnika Mateusza.

Poczuła motylki

W świątecznym odcinku emitowanym 25 grudnia 22-latek znów pojawił się na antenie. Tym razem w świątecznym wydaniu „Rolnika” opowiadali razem z Zuzią, jak to się stało, że nawet twór-

cy nie wiedzieli, że w programie udało się stworzyć pięć par, a nie, tak jak myśleli, cztery.

W świątecznym odcinku programu prowadząca Marta Manowska odwiedza wszystkie pary 9. edycji programu. Z Konradem i z Zuzią twórcy programu łączą się za pomocą komunikatora internetowego. Prowadząca wyjaśnia, że bohaterowie spotkali się podczas nagrań do odcinka finałowego i szybko pojawiło się między nimi uczucie.

– Przyjechałam do hotelu i Konrad był tam na parkingu. Tylko wtedy nie wiedziałam jeszcze, jak ma na imię. Poznałam go po ruchach i po posturze: „o, to ten chłopak od rolniczki”. Ale tam się jeszcze nie poznaliśmy. Dopiero poznaliśmy się przy stoliku, jak siedzieliśmy z innymi. Poczułam takie motylki nawet, ale nie nastawiałam się, że coś z tej znajomości będzie – wyjaśnia na początku Zuzia.

Zaiskrzyło

Dalej historię znajomości relacjonuje już Konrad:

– Spotkaliśmy się wieczorem na kolacji i już jakoś wtedy zwróciłem na nią uwagę. Bardziej chyba pod tym względem, że fajnie wypowiadała się na jakieś tematy. No i jakiś temat wspólny złapaliśmy. No i tak jakoś wyszło, że po wyjeździe z finałowego odcinka utrzymywaliśmy kontakt. Spotkaliśmy się po dwóch tygodniach, no i coś między nami zaiskrzyło – dodaje Konrad.

To, co dla rolniczki Klaudii (26) było barierą nie do przeskoczenia – czyli wiek Konrada (22), dla Zuzi (22) jest wręcz atutem:

– Konrad ogólnie jest taki, że myśli przyszłościowo. Pomimo tego, że on ma tyle lat, co ja, to przy nim zapomniałam, że on jest w moim wieku. Wydawało mi się, że jest starszy, bo po prostu jest już tak dojrzałym chłopakiem – zachwycza się Zuzia.

Para na wizji mówi też o wspólnych planach na życie i na święta:

– Myślę, że wspólnych planów jeszcze nie mamy, chociaż już raz

zapropnowałem Zuzi, że ja bym chciał, żeby to ona do mnie się przeprowadziła. A ona powiedziała, że myśli o tym. Ja już Zuzi rodziców poznałem, teraz kolej, żeby ona poznała moich i moje rodzeństwo. Będę chciał Zuzię w któryś dzień świąt przywieźć, żebyśmy spędzili go razem – mówi Konrad.

Stwierdziłem, że najrozsądniej będzie się przyznać i powiedzieć, że jesteśmy piątą parą

Konrad wyjaśnia również, co wpłynęło na ich decyzję, aby poinformować wszystkich o swoim związku:

– Zauważyliśmy z Zuzią, że jeżeli się spotykaliśmy na mieście, to dużo osób zwracało na nas uwagę. Stwierdziłem więc, że najrozsądniej będzie się przyznać i powiedzieć, że jesteśmy tą piątą parą – wyjaśnia Konrad.

Natalia Raćaitis

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie LVIII

Forszmak - czyli sprzątamy lodówkę po świętach...

Abo myśmy lubelacy strasznie chytre są. Nic się nie zmarnuje. A już zwłaszcza mięso. Takie sprzątanie lodówki z resztek to jest wielka sztuka. Albo bigos (tak zwany „na winie” - wrzucamy, co się nawinie!), albo nasz lubelski wynalazek: forszmak. Po Sylwestrze zalecam ten drugi, bo ma tę zaletę, że jest lekko kwaśny...



Przedziwna to potrawa! Same sprzeczności! Zaczniemy od nazwy: ewidentnie niemiecka, vorschmack znaczy przystawka, ale przecież to nasze rdzennie lubelskie jest to albo gęsta zupa, albo zgoła jednogarnkowe danie główne. Niby gulasz, ale z ogórkami kiszonymi - kto to widział! Niby z resztek - a dobrze zrobiony to rarytas. A przepis? W każdym domu inny.

To się nafilozofowaliśmy, teraz do roboty. Zaczynamy od **podsmażenia pokrojonego w plasterki mięsiwa.**

Dobrze mieć kilka rodzajów, mogą

być resztki z pieczeni, może być jakaś wędzonka, jak zostanie mięso z kurczaka albo nawet nieco mięsa mielonego - wszystko się zmieści! Zaczynamy najlepiej od boczku, żeby oddał nam nieco tłuszczu, na którym będziemy traktować resztę. Uwaga: **mięso smaży**my w **małych porcjach**, tak, żeby temperatura na patelni nie spadała. Nie chcemy brei, zależy nam, żeby każdy kawałek zachował swój charakter. Zdejmujemy mięso, ale zostawiamy na patelni trochę tłuszczu, jeszcze się przyda! Szykujemy **bulion warzywny z przyprawami:** marchewka, pietruszka,

seler, liść laurowy, ziele angielskie, pieprz. Uwaga: **ostrożnie z soleniem**, wędliny swoje dały! W garnku na dnie rozgrzewamy **niedo smalcu** (niby sprzątamy po Świętach a wątroba i tak nie odpocznie...) i **wrzuca**my **posiekaną cebulę** i - nie jest to konieczne - ząbek czosnku. Kiedy się lekko zazłoci, wsypujemy **łyżeczkę albo i dwie suszonej słodkiej papryki** i szczyptę pikantnej. Rozprowadzamy w cebuli i tłuszczu. Na to wrzucamy pokrojone w plasterki **pieczarki, chwilę smaży**my i **dodajemy mięso**. Kroimy **kilka dobrej jakości ogórków kiszonych**. Ja zwykle kroję

w paseczki, ale oczywiście to nie ma specjalnego znaczenia. W tym momencie dodajemy też **łyżkę przecieru pomidorowego. Zalewamy wszystko bulionem**. Gotujemy przez chwilę. Pamiętajcie ten tłuszcz, co został na patelni? Rozgrzewamy go jeszcze raz i wrzucamy na niego łyżeczkę maki. Rozprowadzamy makę i dolewamy chochelkę naszego wywaru. Mieszm starannie i dodajemy do garnka. Taka **zasmażka** doskonale zagęści zupę. I jeszcze tylko **ostateczny szlif:** trochę soli, trochę ziołowego pieprzu, majerane... Jeśli uznamy, że jest za mało kwaśne, śmiało możemy wlać nieco wody z ogórków kiszonych. Klasycznie podawany jest w wydrążonym chleбку, ale zawsze wydawało mi się to zbytkiem. Natomiast bez **białej pszenicznej bułeczki** obyć się to nie może.

Zbigniew Smółko

2 litry bulionu warzywnego
pół kilograma mięsa:
kiełbasy, boczku, resztek
pieczeni, mielonej
wołowiny - co tam ci
w lodówce po imprezie
zostało
duża cebula

10 pieczarek
4 ogórki kiszone
łyżeczka maki
przecier pomidorowy
sól, papryka suszona słodka
i pikantna, pieprz ziołowy,
majeranek

Zofia Lubomirska (1718 - 1790) i złote czasy Opola Lubelskiego (cz. I)

Zastała Opole prowincją, zostawiła rezydencją

Za jej czasów przez kilka lat w Opolu rezydowała, nieuznawana przez rodzinę męża, królewiczowa polska i księżna kurlandzka. Na chwilę parę zatrzymała się tu wojażujący po Europie Paweł Romanow, późniejszy car Paweł I. Pod okiem Zofii z Krasieńskich Lubomirskiej Opole było jednym z wiodących ośrodków kulturalnych, politycznych i towarzyskich regionu.

Drugi dom można po Puławach za moich czasów był bez wątpienia w Opolu. Mieszkał w nim książę Antoni Lubomirski, wpróż wojewoda lubelski, a potem kasztelan krakowski, pan z oświecenia i stałej przychylności do dworu saskiego znany. Ożenił się on z wdową po Tarle, wojewodzie sandomierskim, z domu Krasieńską, dożywotniczką Opola, ciotką rodzoną Franciszki Krasieńskiej, królewicza Karola żony. (...) Gdy królewiczowa uznana została przez dwór saski i do rodziny przybrana, a książę Antoni, kasztelan krakowski, życie sobie zbyt używaniem trunku ukrócił, wdowa po nim, poważna, oświecona i wielkiego rozumu matrona, mniej głośnie, ale nie mniej wystawne i bardzo rządne życie prowadziła - pisze w pamiętniku kronikarz Lubelszczyzny przełomu XVIII i XIX wieku Kajetan Koźmian.

Czwarta żona wojewody

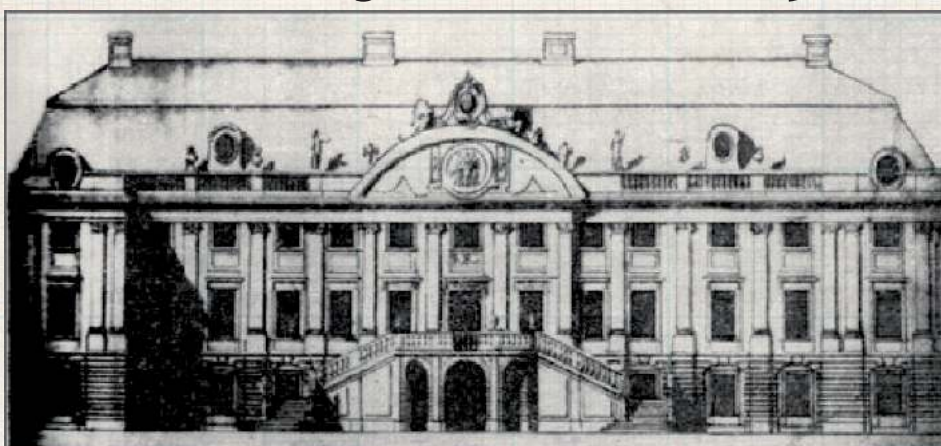
Zofia Opole otrzymała po swoim pierwszym mężu, wojewodzie sandomierskim Janie Tarle. Był to jeden z najpoważniejszych graczy na politycznej scenie czasów saskich, brano go nawet pod uwagę jako jednego z ewentualnych kandydatów do korony. Przez zwolenników oceniany był jako „charyzmatyczny patriota”, a i przez wrogów nie bez pewnego szacunku — „człkiem kłótliwym, ale wyrachowanym i trzeźwym” - pisze o Tarle p. Wiesław Bondyra. Małżeństwo zawarli w 1746 roku. Panna miała lat 28, co wiązało się wówczas z całkiem poważną obawą permanentnego już staropanieństwa. Ponoć kiedyś podkochiwała się w Stanisławie Poniatowskim, czemu sama gorliwie zaprzeczała, a co w naszych oczach byłoby jedyną skazą na dobrej opinii o jej rozsądku. Ślub z 62-letnim

magnatem nie wyglądał na specjalnie zły pomysł. Tarło był już weteranem trzech małżeństw. Pierwsze było ze wszech miar nieudanym epizodem i wszyscy, z podpisującym dekrety biskupem, byli zadowoleni, kiedy udało się je unieważnić. Drugie, lepiej dobrane, z majątną wdową po Łaszczu, Elżbietą Modrzewską przerwała jej przedwczesna śmierć, po której Jan trzymał wielki spadek. Trzecią żoną była doskonale skoligacona Branicka, co nadało dynamiki karierze politycznej męża.... Być może jakimś kluczem dla zrozumienia sytuacji jest fakt, że Tarło miał już wszystko: pieniądze, nazwisko, renomę, ale nie miał potomka.

Korzystna intercyza i jeszcze lepszy testament

Przy zawarciu ślubu z Krasieńską oczywiście spisano staranną intercyzę. Posag naznaczono na 100000 zł, najciekawsze oczywiście były jednak postanowienia dotyczące dziedziczenia - przecież różnica wieku między państwem mniej-więcej młodymi wynosiła 32 lata... W tym kontekście pojawia się temat Opola: Jan Tarło zgodził się objąć dożywociem dla żony cały klucz opolski wraz z przyległościami, włączając w to miasto Opole, miasto Kluczkowice z folwarkiem ożarówskim oraz wieś Kluczkowice. Wprowadzili się do świeżo przebudowanej w oparciu o projekt Franciszka Mayera rezydencji.

Kiedy Jan umierał w styczniu 1750 roku, ostatniego dnia życia podyktował obszerny testament. Wielkimi beneficjentami okazały się rozmaite kościoły i klasztory, które miały ze wszystkich sił modlić się o zbawienie duszy dobrodzieja: wszystkie niemal domy franciszkańskie w Polsce dostały po 500 albo i 1000 złotych, zaś do Częstochowy order bogaty, sześć dział większych spiżowych z herbami memi i inskrypcjami pro fide, rege et lege. Sześć także dział żelaznych większych i pieniędzy czerwonych złotych dwieście do Sokala do Ojców Bernardynów. Pamiętał też o maśle ubogich krewnych. Opole jednak trafiło w ręce małżonki. O pogrzebie zaś i dalszych losach włości zadysponował następująco: ...Do której to pompy, aby z okazji nie było, naznaczam miejsce na spoczynek wieczny ciała mego w Opolu w kościele Ojców Piłjarów, którym klasztor na chwałę Bożą wymurowałem



fasada frontowa (północna)

Prawdopodobny wygląd rezydencji w Opolu w drugiej połowie XVIII wieku. W zamiarze dziedzica Aleksandra Lubomirskiego pałac miał iść w paradę z puławskim Czartoryskim



Mimo czterech małżeństw Jan Tarło nie doczekał się dziedzica. W testamencie Opole wraz z przyległościami przekazał ostatniej żonie, Zofii z Krasieńskich

et dotem dla nich fundationis i na szpital auxi, ac ius patronatu eisdem cessi, dokąd i wszystkie relikwie, obrazy Świętych Pańskich i bibliotekę moją leguję, spodziewając się, że tam i żona moja ukochna miejsce sobie wiecznego, po najdłuższym daj Boże życiu, odpoczynku obierze.

Wszystko stało się zgodnie z dyspozycją zmarłego, zaś Opole zyskało doskonałą gospodynię.

Z Tarłowej Lubomirska

Majątna (bo do Opola doszedł jeszcze odziedziczony po bracie Dobromil), niebrydka, niegłupia, bezdzietna trzydziestodwu-

latka z ambicjami przekraczającymi wyraźnie zarządzanie podlubelską włością z pewnością nie mogła zbyt długo cieszyć się wdowieństwem. Wybór padł na jej rówieśnika, Antoniego Lubomirskiego. Książę był akurat po krótkim małżeństwie szczęśliwie świeżo rozwiedziony. Jego pierwsza małżonka, Apolonia Ustrzycka, uwinęła się nawet szybciej niż on i już w 1751 roku wyszła za królewskiego brata, naczelnego hulakę i pijaka Warszawy, Kazimierza Poniatowskiego.

Antoni był zaangażowanym graczem politycznym, w chwili ślubu pełniącym urząd wojewody lubelskiego, aktywnym zwo-

Zawarcie małżeństwa wiązało się ze spisaniem szczegółowych postanowień majątkowych - obracano w nich włościami o powierzchni odpowiadającej czasem dzisiejszym powiatom

Małżeństwo z ponad dwukrotnie starszym Janem Tarło zakończyło się odziedziczeniem przez Zofię Opola z przyległościami

Opole za czasów księżnej Zofii uznawano za ośrodek równy znaczeniem Puławom

lennikiem dynastii saskiej. O ile za młodu był zwolennikiem dobrych relacji politycznych z Austrią, o tyle po ślubie z Zofią - tak twierdzą historycy, co mówi nam sporo o charakterze obojga małżonków... - przeszedł na pozycję profrancuskie. Mariaż ten był niesłychanie rozsądny: połączenie dwóch sporych fortun (a Lubomirski pomnażał swoją, zwłaszcza w dzisiejszej Polsce południowo - wschodniej z ogromną zręcznością) dało jedną potężną i oznaczało awans do absolutnej magnackiej elity.

Na początku małżeństwo doczekało się dziecka, które jednak zmarło w niemowlęctwie.

Szkoła nie przeszkodziła w nauce

Władysław Konopczyński pisze w poświęconym Zofii z Krasieńskich primo voto Tarłowej secundo voto Lubomirskiej artykule w Polskim Słowniku Biograficznym, że nie posiadała żadnego formalnego wykształcenia, ale wykazywała się zdrowym rozsądkiem. Nie kwestionując drugiego, warto jednak podkreślić, że została po niej wcale znaczna spuścizna piśmiennicza, w tym dwa traktaty polityczne. Nie ulega więc wątpliwości, że była zdolnym samoukiem. Czego można było oczekiwać? Ustalmy pewne proporcje. Tytułem przykładu: opinię najlepiej wykształconego magnata w kraju miała książę Adam Kazimierz Czartoryski, acz lektura jego korespondencji przekonuje, że w każdym z kilku znanych mu pobieżnie języków - z polskim włącznie - pisał nieortograficznie. Sam naturalnie uważał się za najwyższego arbitra w sprawach sztuki i literatury, nie było nikogo na tyle dzielnego, który by to mniemanie pomógł mu zweryfikować. Z czasem do podobnej roli zaczęła aspirować również księżna Izabela, która, kiedy już żadną miarą sama nie mogła świecić młodym panienkom złym przykładem, gładko weszła w rolę Matki Spartanki (określenie te powstało po tym, jak Franciszek Dionizy Kniaźnin napisał „pod nią” okrutnie wzniosłą i kapiącą wysokimi uczuciami sztukę...).

Na dworze księżnej Zofii

Zofia, jak się wydaje, w niczym książęcej parze z Puław nie ustępowała. Znowuż Koźmian:

W jednych tylko Puławach, w Opolu i Kurowie (rezydowali tam, póki nie przegrał majątku w karty, Ignacy Potocki oraz wielce uczony książę Grzegorz Piarowicz - przyp. ZS) zajmowano się polityką i literaturą. W Przybysławicach i Lewartowie (w rękach odpowiednio Granowskich i Sanguszków) trudniono się sejmikami i wychyiano kielichy. Pomnę, iż w Opolu u księżnej kasztelanowej krakowskiej (...) wojewoda lubelski zapytał się „Mcia Księżno, co to są te Dardanele?”. Roześmiała się księżna, a Kułagowski (rezydujący w Opolu, świetnie wykształcony książę - przyp. ZS) musiał mu tłumaczyć. Taka to jeszcze w starych Polakach została ignorancja pierwszych wiadomości naukowych.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Kazimierz Mostowiec ps. Tułacz (1924 - 2006) - żołnierz i społecznik z Jabłonia

Jako dwudziestojednolatek usłyszał od komunistów wyrok ośmiu lat więzienia

Na cmentarzu w Jabłoni (powiat parczewski) obok mogli poległych w czasie II wojny światowej żołnierzy znajduje się czarny nagrobek Romualdy i Kazimierza Mostowców. Ona - w białym fartuchu, wieloletnia, zasłużona i szanowana przez całą społeczność lekarka. On - weteran Armii Krajowej, żołnierz powojennego podziemia, skazywany w procesach politycznych

Pani Romualda przysłała do Jabłonia za mężem, który spędził tutaj dzieciństwo i młodość. Kazimierz Mostowiec s. Jana i Anastazji z d. Wawryszak urodził się 18 maja 1924 roku w Jabłoni. Potem musiał szybko dorosnąć: wybuchła wojna.

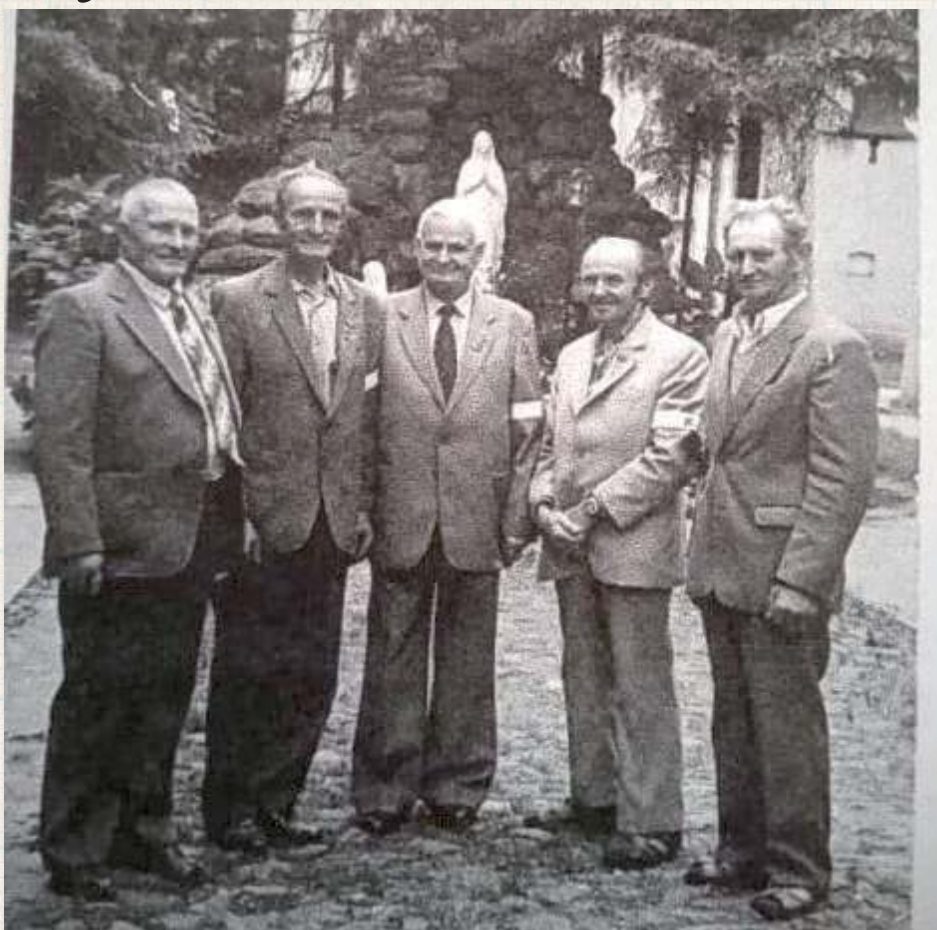
15 listopada 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej pod pseudonimem „Tułacz”. Należał do 35 Pułku Piechoty AK rejon II Obwód Radzyń Podlaski, dowódcą pułku był Konstanty Witkowski pseudonim „Ksawery – Miler”, dowódcą rejonu II Piotr Waszczuk pseudonim „Socha” później „Rola”, jego zastępcą był Czesław Szwał ps. „Bohun”.

Mostowiec ze swoim oddziałem walczył w okolicy Parczewa, Juliopola, Żakowoli, Kąkolewnicy, Międzyrzecza Podlaskiego. W czasie akcji

„Burza” brał czynny udział w koncentracji 35 p.p. AK.

25 maja 1945 roku aresztowany. Akta śledcze znajdują się w lubelskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Dramat dwudziestojednolatka streszczony w nich jest w kilkudziesięciu słowach i cyfrach: Akta w sprawie śledczej przeciwko Kazimierzowi Mostowcowi, podejrzanemu o dezercję z Wojska Polskiego i przynależność do Armii Krajowej, oddziału pod dow. Piotra Waszczuka ps. „Rola” na placówce w Jabłoni. Aresztowany dn. 28.05.1945 przez WUBP w Lublinie. Dn. 28.06.1945 przekazany wraz z aktem oskarżenia do Wojskowej Prokuratury Okręgu Lubelskiego, przez którą został oskarżony dodatkowo o posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym i nielegalne posiadanie broni. Dn. 3.08.1945 za powyższe skazany przez Wojskowy Sąd Okręgu Lubelskiego na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata. Osadzony w Więzieniu na Zamku w Lublinie, a następnie we Wronkach. Karę złagodzono na mocy amnestii do 3 lat więzienia, a dn. 15.10.1945 warunkowo zawieszono wykonanie kary i dn. 24.10.1945 zwolniono go z więzienia. Materiały zarchiwizowano do nr Śl-3438, a następnie przejęstrowano do III/1777.

Po zwolnieniu z Wronek nie cieszył się długo wolnością. Kiedy komuniści się do kogoś



Spotkanie weteranów konspiracji. Pierwszy z lewej Kazimierz Mostowiec, w środku Jerzy Skolniewicz ps. Kruk, jeden z najaktywniejszych żołnierzy AK i podziemia niepodległościowego po wojnie, skazany w 1951 roku na 25 lat więzienia

przyczepili, odczepić się nie było łatwo. 26 sierpnia 1950 roku ponownie aresztowany pod zarzutem sabotażu gospodarczego. Przesiedział w więzieniu 5 tygodni.

Okres stalinowski był bardzo trudny, później musiał przejąć gospodarstwo po rodzicach - co

spowodowało, że razem z żoną zamieszkali w Jabłoni. Wychowali i wykształcili trzy córki (wszystkie ukończyły studia wyższe). Pomimo że wiele przecierpiał, zawsze miał w sobie pasję społecznika: przez pewien czas pełnił funkcję prezesa kółka rolniczego w Jabłoni. Był

członkiem zarządu GS. Nigdy nie zapisał się do żadnej organizacji politycznej.

W 2004 roku został uznany za pokrzywdzonego. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego, Odznaką We-



Dobrze znaną i pamiętaną do tej pory w Jabłoni postacią była żona Kazimierza Mostowca, lekarka Romualda Mostowicz. Leczyła i udzielała porad 44 lata, od 1961 do 2005 roku. Musiała być lekarzem, położnikiem, stomatologiem i psychologiem, często rozmowa z pacjentem była ważniejsza od przypisanego leku. Na zawsze pozostały w pamięci mieszkańców dobre, zmęczone oczy pani doktor, łagodny uśmiech i tłumy pacjentów w Ośrodku Zdrowia

W 1994 roku Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie uznał wyrok z 1945 roku za nieważny

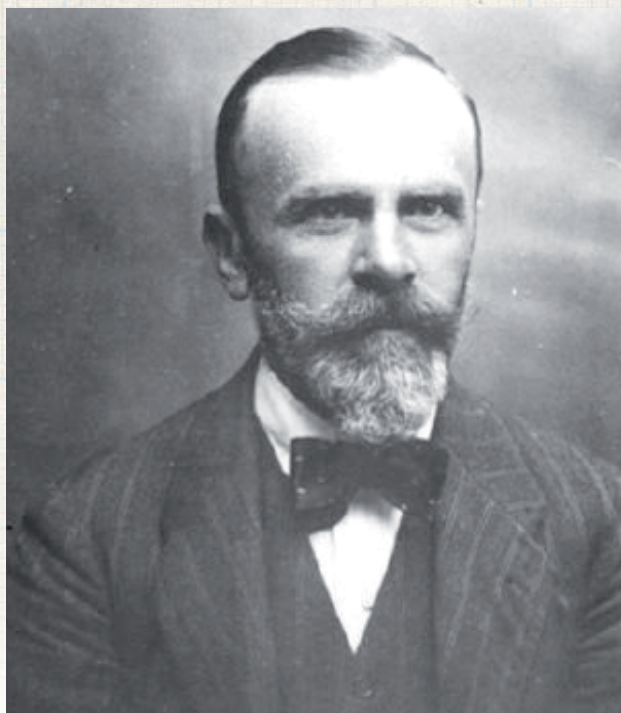
Ada Ukalska

Antoni Jan Rostworowski (1872 - 1934) - zabiegał o prawa miejskie, zanim to było modne (cz. I)

Milejowski rekin biznesu

Niewiele zabrakło, byśmy w Nowy Rok świętowali rocznicę nadania praw miejskich dla Milejowa (pow. łęczyński). Minister ostatecznie pieczęć nie dał, ale warto pamiętać, że nie była to pierwsza taka próba w historii miejscowości. Ambicje zrobienia z Milejowa miasta miały sto lat temu pełen wyobraźni przedsiębiorca Antoni Jan Rostworowski

Wywodząca się z Wielkopolski rodzina Rostworowskich herbu Nałęcz tytułowała się (i wymagała...) jako hrabiowska, acz co do zasadności tych pretensji zdania historyków są podzielone: wprowadzić kilku przodków zasiadało w Senacie



Antoni Jan Rostworowski zrobił z Milejowa jeden z wiodących ośrodków nowoczesnego rolnictwa na Lubelszczyźnie

W 2021 samorząd Milejowa podjął inicjatywę nadania miejscowości praw miejskich. Mimo sensownej argumentacji (wielkość ośrodka, większość mieszkańców pracujących poza rolnictwem) i pozytywnej opinii wojewody minister odmówił zgody, wskazując na braki formalne i fakt, że stolica gminy oficjalnie znajduje się na terenie Milejowa Osady, a wniosek opiewał na Milejów.

Częstym gościem w Milejowie był m.in. Roman Dmowski

i zabiegano o zatwierdzenie tytułu na dworze w Wiedniu, ale wypada jednak uznać, że używanie zwrotu „panie hrabio” było jedynie z grzeczności.

Pierwszym z rodu związanym z Milejowem był Antoni Meliton (1789 - 1843), dzielny żołnierz napoleoński, który stracił rękę pod Borodino. Duże kontrowersje wzbudziła jego rola w czasie powstania listopadowego, kiedy początkowo poparł powstanie, ale potem przeszedł na stronę rosyjską i w jej imieniu zarządzał Lubelszczyzną. Potem przyjął z rąk carskich sporo różnych tytułów i stanowisk, co oczywiście nie było tytułem do chwały.

Niezwykle sprawnym gospodarzem okazał się jego wnuk Antoni Jan. Ukończył dobre studia rolnicze w Niem-

zech, a potem wziął się za gospodarowanie w rodzinnych stronach. Powiększył areał, wykupując Jaszczów, kupił i sprzedał grunty pod Sławatyczami, wreszcie nabył Kęble pod Nałęczowem. Zebrało się tego 3 tysiące hektarów. Samo w sobie nie było to wiele, jednak Antoni Jan chętnie miał się wszelkich nowinek gospodarczych zarówno technicznych, jak i organizacyjnych. Poszczególne ośrodki w dobach połączył wąskotorówką, kazał osuszyć 200 hektarów bagien i wydobywać torf, pod Puławami wykopał 70 hektarów stawów, w Milejowie zbudował, będącą bazą dla późniejszych przedsięwzięć, cukrownię, gorzelnię i młyn. Jako jeden z pierwszych w Polsce zajmował się uprawą soi i hodowlą nutrii. (cdn)

Zbigniew Smółko

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Solidny początek zakończony serią porażek - podsumowanie rundy w wykonaniu Trójki



W ostatnich spotkaniach międzyrzeckiej Trójki nie brakowało z pewnością emocji. Jedyne, na co mogą narzekać kibice drugoligowego zespołu to brak punktów

Zawodnicy międzyrzeckiej Trójki pierwszą część sezonu II ligi siatkarzy mogą zaliczyć do średnio udanych. Po przyzwoitym początku przytrafiło się kilka porażek. Obecnie jest to seria sześciu przegranych z rzędu, jednak terminarz ułożył się na tyle niekorzystanie, że ostatnie mecze, gracze Trójki rozegrali z samą czołówką. Szansa na wyjście z kryzysu już siódmego stycznia, kiedy drugą część sezonu Trójka rozpocznie wyjazdowym spotkaniem w Wyszowie. Zanim mecz, najpierw garść statystyk z pierwszych jedenastu spotkań.

Przed świętami pauzowali

W ostatniej kolejce w 2022 roku Trójka miała rozegrać pierwsze spotkanie rundy rewanżowej II ligi mężczyzn. Tak się jednak nie stało, bo domowy mecz z KKS Enea Kozienice został przełożony. Zaległości zostaną nadrobione dopiero 18 marca w hali przy ulicy Leśnej 2.

Najbliższe spotkania Trójki

2023 rok siatkarze z Międzyrzec Podlaski rozpoczną wyjazdowym

starciem z Camperem Wyszów. Pierwsze spotkanie na własnym parkiecie zakończyło się zwycięstwem międzyrzeckich 3:2. Wszyscy kibice, spragnieni siatkarskich emocji mogą udać się w daleką podróż na ten mecz już siódmego lutego. Dla tych, którzy wolą jednak emocje na międzyrzeckiej hali, polecamy rodzinny wypad na mecz następnej kolejki II ligi, w której Trójka zmierzy się z Centrum Augustów. Początek spotkania o godzinie 18:00, już 14 stycznia. Pierwszy pojedynek między tymi drużynami okazał się bardzo wyrównany, jednak to Centrum, dysponujące atutem własnej hali, potrafiło przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść i wygrać 3:1.

Obiecujące ostatnie spotkanie

Kto myślał, że siatkarze międzyrzeckiej Trójki będą skazani na pożarcie z dużo wyżej notowanym rywalem, mógł w jeden z sobotnich wieczorów bardzo się zdziwić. Podopieczni Marcina Śliwy co prawda ulegli MOS Woli Warszawa 1:3, jednak trzy ostatnie partie pokazały, że zbliżająca się runda rewanżowa w wykonaniu zawodników z Międzyrzec może napawać optymizmem.

Wszystkie sety były widowiskiem na wysokim poziomie.

Nie brakowało w nich dramaturgii, zwrotów akcji i wielu długich wymian, które pokazywały, jak dobrze tego dnia oba zespoły spisywały się w przyjęciu. Niestety w decydujących momentach chłodną głowę zachowywali goście, którzy nie pozwolili graczom Marcina Śliwy choćby na punkt, wygrywając dwie ostatnie partie na przewagi.

Trójka Międzyrzec Podlaski - MOS Wola Warszawa
1:3
(19:25, 26:24, 24:26, 26:28)

Trójka: D. Szaniawski, Sobieszczyk, Klepacz, Jankuniec, M. Szaniawski, Kołodziej (libero) oraz Jesień, Dembowski, Nowacki, Lechowski, Leppert
MOS Wola: Czerwiński, Antoński, Orlicz, Chaciński, Czado, Bulira (libero) oraz Wachowicz, Koc

Pozostałe spotkania 11. kolejki:

SMS PZPS II Spała - Sparta Grodzisk Mazowiecki
2:3
(25:18, 23:25, 20:25, 25:16, 13:15)

Centrum Augustów - KKS Kozienice
1:3
(29:31, 21:25, 25:22, 20:25)

Camper Wyszów - AZS UWM Olsztyn
3:1
(25:21, 22:25, 25:15, 25:21)

Czarni Rząśnia - Metro Warszawa
3:1
(25:23, 23:25, 25:21, 25:22)

Lechia II Tomaszów Mazowiecki - Arka Chełm
0:3
(20:25, 18:25, 17:25)

Wyniki 12. kolejki:

AZS UWM Olsztyn - Arka Chełm
0:3
(22:25, 13:25, 19:25)

Lechia II Tomaszów Mazowiecki - Sparta Grodzisk Mazowiecki
0:3
(23:25, 19:25, 16:25)



Dużą wartością zespołu jest bez wątpienia doświadczenie Bartosza Jesienia. Zawodnik pamiętający jeszcze walkę w spotkaniach o I ligę jest niezastąpionym graczem na pozycji środkowego



Marcin Śliwa,

trener Trójki Międzyrzec Podlaski tuż po ostatnim meczu w 2022 roku

- To był kolejny mecz, który graliśmy z zespołem z góry tabeli. Powalczyliśmy, mieliśmy swoje szanse, których po prostu nie wykorzystaliśmy i to chyba najbardziej boli. Wydaje mi się, że jest to dobry prognostyk na kolejne spotkanie. Teraz mamy półtora miesiąca na walkę o kolejne punkty. Przed nami mecze z rywalami w naszym zasięgu i jeżeli z nimi nie będziemy punktować to może być nieciekawie.

SMS PZPS II Spała - Metro Warszawa

0:3
(20:25, 24:26, 18:25)

Czarni Rząśnia - MOS Wola Warszawa
1:3
(26:28, 17:25, 25:22, 18:25)

Centrum Augustów - Camper Wyszów
1:3
(26:24, 23:25, 18:25, 23:25)

Trójka Międzyrzec Podlaski - KKS Kozienice
(przełożony)

Radostaw Grabowski

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Sety
1	CHKS Arka Chełm	12	36	36:3
2	UKS Sparta Grodzisk Mazowiecki	12	28	31:11
3	KS Metro Warszawa	12	26	29:14
4	MOS Wola Tramwaje Warszawskie	12	23	25:19
5	KS Camper Wyszów	12	22	26:22
6	Enea KKS Kozienice	11	20	22:18
7	UKS Centrum Augustów	12	13	19:27
8	SMS PZPS II Spała	12	13	21:31
9	KS Lechia II Tomaszów Mazowiecki	12	11	19:30
10	LKS Czarni Rząśnia	12	10	18:30
11	UKS Trójka Międzyrzec Podlaski	11	8	14:27
12	AZS UWM Olsztyn	12	3	7:35

Liczby Trójki w sezonie 2022/23:

Rozegrane mecze: 11
Zwycięstwa: 3
Porażki: 8
Punkty: 8
Sety: 14:27
Małe punkty: 884:966
Najwyższe zwycięstwo: 3:0 z AZS UWM Olsztyn
Najwyższe porażki: 0:3 z KKS Kozienice, Spartą Grodzisk Mazowiecki i MOS Metro Warszawa
Najwyżej wygrany set: 25:14 z Czarnymi Rząśnia
Najwyżej przegrany set: 12:25 z SMS PZPS II Spała

Zdjęcia ze wszystkich domowych meczów Trójki są dostępne na stronie internetowej:
www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

- Cele są dwa: utrzymanie w Fortuna 1. Lidze i wywalczenie jak najwyższego miejsca w PJS - przyznaje prezes zielono-czarnych

Wielu kibiców w prywatnych rozmowach mówiło: „Prezesie, proszę robić swoje i się nie przejmować”

- Wiem, że nadal nie jesteśmy zadowoleni z tej pozycji, którą mamy, ale znowu potrzebujemy trochę czasu, żeby odbudować naszą drużynę i sztab - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Piotr Sączuk, prezes Górnika Łęczna.

W Jest Pan zadowolony z efektów pracy trenera Marcina Prasola w rundzie jesiennej?

Trener Prasol przyszedł do nas w bardzo trudnym momencie, kiedy zostało nam już tylko tam kilka meczów do końca sezonu w Ekstraklasie. Niestety, nie udało się utrzymać. Początek tego sezonu też miał bardzo trudny, ze względu na liczbę zmian zawodników, całego sztabu trenerskiego. Z czasem wyglądało to coraz lepiej i już w październiku czy listopadzie zespół wrócił na właściwe tory. Jesteśmy w trakcie fajnej przygoda w Pucharze Polski, co na pewno trzeba zapisać na plus całemu zespołowi. Gramy dalej, walczymy.

W Jak, z perspektywy czasu, spadek z PKO Ekstraklasy wpłynął na funkcjonowanie klubu?

Prezesem Górnika jestem od kilku lat, ale to był najtrudniejszy okres w mojej pracy. Na pewno zdobyłem wtedy najwięcej doświadczenia i tego nikt mi już nie zabierze. Pod koniec sezonu 2021/2022 wszystko wskazywało na to, że będziemy w stanie utrzymać większość drużyny. Życie jednak tak się potoczyło, że albo klub dostał bardzo dobre oferty za Bartosza Śpiączkę, Jasona Lokilo czy Przemysława Banaszaka, albo kilku zawodników szukało sobie pracy gdzie indziej. Bardzo ciężko wszyscy pracownicy to przeżywali, bardzo ciężko też wtedy pracowaliśmy. Wyszliśmy z tego obronną ręką. Zaczęliśmy budować zespół, który znowu przyniesie nam pozytywne emocje.

W Pieniądze pozyskane za wspomnianych przez Pana piłkarzy pomogły klubowi stanąć na nogi?

Oczywiście, że tak. Ostatnim zawodnikiem,

którego Górnikowi udało się sprzedać, był Patryk Szysz. Zawsze takie transfery wychodzące pomagają klubowi, ale z drugiej strony powodują, że musimy te ubytki uzupełnić. To nie tak, że zarobiliśmy na Ekstraklasie i transferach kupę szmalu i Górnik przeżyje za to przez jakiś dłuższy okres.

W Ten okres tuż po spadku z Ekstraklasy był trudny szczególnie dla Pana. Część kibiców domagała się pańskiego odejścia, głosząc hasła „Sączuk out!”

To był trudny czas, nie tylko dla mnie, ale i całego klubu. Najłatwiej byłoby wtedy poddać się czy powiedzieć „pas”. Postanowiłem wtedy zrobić wszystko, żeby Górnik wrócił na właściwe tory. Patrząc teraz na to wszystko, co się wydarzyło, z półrocznej perspektywy. I dochodzę do wniosku, że ta drużyna, która osiągnęła awans do Ekstraklasy, była budowana przez trzy lata. Przez ten okres odchodzili od nas piłkarze, ale to byli tacy zawodnicy, z których sam Górnik rezygnował. Do tego transfery zawodników, którzy do nas przyszli, na przykład Macieja Gostomskiego czy Serhija Krykuna, to były zdecydowanie wzmocnienia. Natomiast po tych trzech latach, w sumie czterech łącznie z Ekstraklasą, coś się wypaliło. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie podołaliśmy wymaganiom Ekstraklasy. Każdy beniaminek będzie miał ogromne problemy z utrzymaniem się w najwyższej lidze ze względu na przepaść finansową. Nie dotyczy to Rakowa Częstochowa, który ma bardzo bogatego sponsora czy Widzewa Łódź, który ma na każdym meczu komplet kibiców i z tego ogromne przychody finansowe. Niektórym klubom się to udaje, jak Warcie Poznań czy Radomiakowi Radom, ale u nas tak to nie zadziało. Wstydu jednak

nie przynieśliśmy, walczyliśmy do samego końca i gdyby może trzy mecze potoczyły się inaczej, to przy jakimś większym łucie szczęścia utrzymalibyśmy się. To samo dotyczy rundy jesiennej, gdy w dwóch czy trzech meczach traciliśmy bramki w ostatnich sekundach, a przez to punkty. Tak było w meczach z Zagłębiem Sosnowiec i Puszczą Niepołomice, nie potrafiliśmy wygrać spotkań z Bruk-Bet Termalicią Nieciecza i GKS-em Katowice, w których prowadziliśmy już 2:0. Jak byśmy doliczyli te kilka punktów, to Górnik byłby dzisiaj blisko strefy barażowej.

W Po spadku z Ekstraklasy spotkały Pana jakieś nieprzyjemne sytuacje, w których kibice prosto w oczy wyrzucali Panu swoje zdanie, domagali się pańskiego odejścia?

Nie spotkałem się z takimi sytuacjami. Choć oczywiście bardzo to przeżywałem. Doskonale sobie zdaję sprawę, że każdy klub piłkarski jest dla kibiców i chciałbym, żeby wszyscy patrzyli w tym samym kierunku i mieli te same cele. Na trybunach były wywieszane te transparenty i były nieprzychylnie okrzyki, natomiast wielu kibiców w prywatnych rozmowach, na przykład na ulicy czy

SUKCES, PORAZKA I ODBUDOWA

Po zaskakującym sukcesie, którym było wygranie baraży o awans do PKO Ekstraklasy, Górnik spędził w najwyższej lidze tylko rok. W sezonie 2021/2022 zielono-czarni zajęli ostatnie miejsce w tabeli. Z drużyny odeszła większość kluczowych graczy, przez co łącznie zaliczyli słaby start w Fortunie 1. Lidze. Po 18 meczach zajmują 13 miejsce w tabeli. Mają cztery punkty przewagi nad strefą spadkową

w sklepie, mówiło: „prezesie, proszę robić swoje, nie przejmować się i dalej pracować”. I tak też zrobiłem. Mam nadzieję, że kibice zobaczą, iż klub dalej funkcjonuje. Wiem, że nadal nie jesteśmy zadowoleni z tej pozycji, którą mamy, ale znowu potrzebujemy trochę czasu, żeby naszą drużynę i sztab odbudować. I wtedy spróbować powalczyć o jakieś wyższe cele. Wszyscy oczekują, że Górnik będzie w Ekstraklasie, ale ja bym chciał, żeby wszyscy spojrzeli na to spokojniej. Bo jak dzisiaj patrzemy na Ekstraklasę: na stadiony, na finansowanie, na wielkość miast, z których grają zespoły, to my możemy na to patrzeć jako na marzenia, ale nie jako na taki bardzo realny cel. Sport zawodowy potrzebuje ogromnego finansowania, a my poza naszym sponsorem strategicznym, za co serdecznie dziękuję LW Bogdancę, nie mamy tak mocnych finansów firm i gospodarki w regionie.

W Drużynie przydałby się skuteczny napastnik. Najwięcej goli jesienią - sześć - strzelił skrzydłowy Serhij Krykun...

Myszę, że niemal każdy prezes klubu odpowie to samo: że potrzebuje bramkostrzelnego snajpera. Ja

wierzę w tych napastników, którzy są w Górniku. Mamy Karola Podlińskiego i mam nadzieję, że ten chłopak da nam dużo radości i bramek. Jest także młody napastnik Hubert Sobol, który ma kilka trafień w Górniku. Bardzo fajnie, że Krykun się odblokował i zaczął strzelać, ale też pamiętajmy, że w Ekstraklasie miał z tym ogromne problemy. Jak przychodził do nas Bartek Śpiączka, to był po półrocznym okresie bez klubu. I dostał wtedy od Górnika kredyt zaufania, który spłacił rewelacyjnie. Ale potrzebował trochę czasu. Myszę, że nasi obecni napastnicy też potrzebują czasu i zaufania. Górnik nie sprowadzi Haalanda czy Lewandowskiego. U nas zawodnicy zdobywają doświadczenie, bramki. Następnie powinni iść w świat, a klub powinien na nich zarabiać. Oczywiście, to napastnicy są rozliczani ze zdobywania bramek, ale na to pracuje cały zespół. Liczę, że trener Prasol znajdzie złoty środek i zaczniemy więcej strzelać, choć i tak tych bramek jesienią wcale mało nie zdobyliśmy. Bardziej martwi mnie liczba straconych bramek. Bramkarz dobry, obrona dobra, a goli tracimy dużo. Musi być jakaś równowaga.

W Górnik jest trzeci w klasyfikacji Pro Junior System, czyli programu premiowania finansowo przez PZPN występów młodych zawodników i wychowanków.

Mówiłem o tym jeszcze przed sezonem, a wiele osób wtedy z tego drwiło. To jest jednak dla nas bardzo ważne, bo to duża szansa na zdobycie pieniędzy dla klubu. Pierwszym celem jest jak najlepszy wynik sportowy, ale jeżeli jest szansa na pieniądze z PJS, to chcemy po nie sięgnąć. Mam ku temu podstawy. Od kilku lat mamy Akademię i Szkołę Mistrzostwa Sportowego, ciągle o tej młodzieży mówimy. Teraz czas najwyższy, żeby Górnik zaczął tę Akademię spieniężać. Chcę mieć jak najwięcej wychowanków w drużynie. Jest Dawid Tkacz, mam nadzieję, że swoje umiejętności zaraz zacznie pokazywać Jakub Kwiatkowski, którego ściągnęliśmy z Legii Warszawa. Jest Łukasz

Szramowski i kolejni, którzy pokazują swoje aspiracje. Trener Prasol w rozmowach przed zatrudnieniem jasno dawał do zrozumienia, że będzie stawiał na młodzież. Na to liczę.

W Warto chyba podkreślić postępy Dawida Tkacza.

To jest chłopak, na którego stawiamy od kilku lat. Bardzo się wyróżnia. Kontrakt z klubem podpisał w bardzo młodym wieku - 15 lat. Tak chcemy funkcjonować. Zamierzamy stwarzać naszej młodzieży możliwości rozwoju, ale i finansowe. Często bywa tak, że o własną młodzież się nie dba. A w Górniku kilku młodych zawodników ma już kontrakty, jak Kamil Duda, Michał Wachowicz, Michał Steszuk czy Michał Sienicki. Czekamy, co z nich wyrośnie.

W Przed Górnikiem szansa na historyczny sukces: w ćwierćfinale Pucharu Polski gracie z drugoligową Pogonią Siedlce. Zielono-czarni jeszcze nigdy nie grali w półfinale...

Podchodzimy do tego bardzo poważnie. W dwóch poprzednich ćwierćfinałach trafialiśmy na Legię Warszawa i odpadaliśmy. Tym razem chcemy zagrać w półfinale i zobaczyć, co się dalej wydarzy. W tej edycji Pucharu Polski było dużo niespodzianek, sprawiał je też Górnik. Zwycięstwo w Gdyni z Arką, a potem wygrane z ekstraklasowymi Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Niech przygoda trwa dalej.

W A może półfinał Pucharu Polski, w którym zmierzą się Górnik i Motor Lublin?

To realny scenariusz. Już w poprzednich losowaniach bardzo życzyłem sobie trafienia na Motor, bo byłoby to duże wydarzenie dla regionu. Mecz odbyłby się na Arenie, ponieważ Motor gra w niższej lidze. Stadion by się zapelniał.

W Jaki jest cel na ten sezon dla Górnika?

Cele są dwa: utrzymanie w Fortuna 1. Lidze i wywalczenie jak najwyższego miejsca w PJS.

Rozmawiał Dominik Smagała

- Prezesem Górnika jestem od kilku lat, ale czas po spadku z Ekstraklasy to był najtrudniejszy okres w mojej pracy. Na pewno zdobyłem wtedy najwięcej doświadczenia i tego nikt mi już nie zabierze - mówi Piotr Sączuk, prezes Górnika Łęczna

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pożegnali się z Hiszpanem, zakontraktowali Kozaka

Występujący w Fortuna 1. Lidze Górnik Łęczna ma nowego piłkarza. Klub podpisał kontrakt z ofensywnym pomocnikiem Miłosem Kozakiem. W zielono-czarnych nie będzie już za to występował obrońca Ruben Lobato.

Wszystko, co najlepsze, jest jeszcze przed nim

To pierwszy zawodnik, który dołączy do kadry trenera Marcina Prasola w przerwie zimowej sezonu 2022/2023. Nowym piłkarzem Górnika został Miłosz Kozak. To 25-letni zawodnik mogący grać na pozycji wahadłowego, ofensywnego pomocnika lub skrzydłowego. Problemem może być fakt, że piłkarz przez ostatnie miesiące pozostawał bez klubu. W styczniu 2022 roku, po odejściu z Radomiaka Radom, Miłosz Kozak podpisał kontrakt ze słowackim



25-letni pomocnik Miłosz Kozak związał się z klubem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2025 roku, z opcją przedłużenia o kolejny rok

Spartakiem Trnava. Zagrał w nim 11 spotkań. W sierpniu rozwiązał z tym klubem kontrakt za porozumieniem stron. Od tamtego momentu nie bronił barw żadnego zespołu. - Miłosza Kozaka obserwowaliśmy od dłuższego czasu, chcieliśmy tego zawodnika pozyskać w przerwie letniej. Teraz pojawiła się taka szansa - zazna-

cza Piotr Sadczuk, prezes Górnika. - Pamiętam go do doskonałości jeszcze z Chrobrego Głogów czy z Radomiaka, był tam jednym z wyróżniających się zawodników. Jest w takim wieku, że wszystko, co najlepsze, jest jeszcze przed nim. Dlatego też podpisaliśmy długi kontrakt. Liczymy, że zwiększy nam rywalizację w ofensywie.

Gramy w ćwierćfinale Pucharu Polski, ten mecz sam się nie wygra. Postanowiliśmy zainwestować, żeby zwiększyć swoje szanse. Mam nadzieję, że Miłosz Kozak będzie zawodnikiem podstawowej jedenastki - dodaje prezes. Oprócz Spartaka i Radomiaka Miłosz Kozak reprezentował także m.in. Podbeskidzie Bielsko-Biała i Wigry Suwałki. Większość piłkarskiej młodości spędził w szkółce Lecha Poznań. 25-letni pomocnik związał się z klubem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2025 roku, z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Nie zaaklimatyzował się w Górniku

W Górniku nie zobaczymy już więcej Rubena Lobato. 28-letni Hiszpan trafił do klubu z Łęcznej w przerwie zimowej sezonu 2021/2022, gdy zielono-czarni grali w PKO Ekstraklasie. Obrońca w debiutanckim sezonie w Górniku zaliczył cztery występy. W pierwszej części bieżącego se-

zonu, już po spadku do Fortuna 1. Ligi, na boisku zameldował się jedynie siedem razy. - Nie zaaklimatyzował się w Górniku. Bardzo żałuję, bo gdy go zakontraktowaliśmy, to wydawało się, że będzie to zawodnik, który da nam więcej na boisku. Niestety, zarówno w meczach Ekstraklasy, jak i później, po spadku do Fortuna 1. Ligi, nie miał swojego miejsca w składzie. Usiedliśmy do rozmów, bo ani zawodnik nie był z tego zadowolony, ani my, jako klub. Postanowiliśmy się rozstać - przyznaje Piotr Sadczuk. Umowa Rubena Lobato z klubem została rozwiązana za porozumieniem stron.

Hiszpański zaciąg

W ostatnim czasie w Górniku występowało trzech hiszpańskich piłkarzy - poza Lobato w zielono-czarnych grali także Alex Serrano i Jonatan de Amo. 27-letni Serrano, grający na pozycji pomocnika, w poprzednim sezonie wystąpił w 26 meczach „Górników”

w Ekstraklasie. Z początkiem września 2022 roku rozwiązał kontrakt z łęczyńskim klubem, a potem związał się z Chebyrem Pazardżik, beniaminkiem bułgarskiej ekstraklasy. W drużynie Marcina Prasola nadal pozostaje 32-letni obrońca de Amo, który w Polsce gra nieprzerwanie od sezonu 2016/2017. - Liczyliśmy, że ci Hiszpanie wniosą do naszego zespołu trochę techniki, innego spojrzenia. Brakuje dobrych polskich zawodników będących w naszym zasięgu finansowym, więc poszliśmy w kierunku hiszpańskim, nawet portugalskim. Mieliliśmy wielu piłkarzy do wyboru. Wzięliśmy Jasona Lokilo, który bardzo fajnie się zaaklimatyzował, co poskutkowało następnie transferem do Sparty Rotterdam. Tu tak nie było. Zdaje sobie sprawę, że nie trafimy z każdym transferem - mówi prezes GKS-u. Rozgrywki Fortuna 1. Ligi startują w połowie lutego.

Dominik Smagała

TAEKWON-DO/KICKBOXING

Paweł nie schodzi z najwyższego stopnia podium

Dwa złote medale w dwóch różnych formułach - tak rok 2023 zakończył Paweł Bielecki z łęczyńskiej sekcji Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan.

W Janowie Podlaskim w dniach 10-11 grudnia odbył się międzynarodowy Puchar Polski w kickboxingu „Polish Open”. Do rywalizacji stanęło 61 ekip z Polski, Czech, Litwy, Łotwy i Izraela - w sumie zawodnicy zaprezentowali się w 382 startach indywidualnych. Łęczyńską sekcję Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan reprezentował Paweł Bielecki.



Paweł Bielecki zdobył w Janowie Podlaskim dwa złote medale. Także dwa złota wywalczył pod koniec października na Moravia Open w czeskiej Ostrawie

I zdobył dwa złota - w pointfighting i light-contact kadetów młodszych -42 kg.

- Warto dodać, że finał walk light-contact z zawodnikiem łotewskim zakończył

przed czasem efektywnym kopnięciem obrotowym. Był to ostatni start Pawła w gromie kadetów młodszych, w kolejnym roku będzie walczył już wśród kadetów starszych, a jego głównym celem jest zakwalifikowanie się do kadry narodowej i wyjazd na mistrzostwa Europy w tej grupie wiekowej - podkreśla Piotr Bernat, trener LKSW Dan.

Wcześniej, w dniach 29-30 października w czeskiej Ostrawie, odbyła się kolejna edycja towarzyskiego turnieju Moravia Open, który po raz pierwszy zorganizowano równolegle w dwóch dyscyplinach - taekwon-do ITF i kickboxingu. Po pandemicznej przerwie na Morawach wystąpili ponownie zawodnicy łęczyńskiej sekcji LKSW Dan, rywalizując

z przeciwnikami z Czech, Polski, Słowacji, Słowenii, Estonii i Ukrainy. Łęczyńscy wojownicy zaprezentowali się bardzo dobrze, wraz z kolegami klubowymi ze Świdnika i Piasiek wygrywając klasyfikację generalną turnieju kickboxingu.

- Na najwyższym stopniu podium w dwóch formułach kickboxingu (light-contact i kick-light) stanął Paweł Bielecki, który zdominował swoich rywali, wygrywając wszystkie walki przed czasem. Złoto w pointfighting i srebro w light-contact wywalczył Oliwier Harsim, a złoto w light-contact i srebro w pointfighting Igor Głowienka - wylicza Piotr Bernat.

oprac. dsm

Gieroba rozstał się z Górnikiem

Umowa między trenerem przygotowania fizycznego Szymonem Gierobą i Górnikiem Łęczna została rozwiązana.

Członkiem sztabu szkoleniowego był od pół roku. Była to jego druga przygoda z zielono-czarnymi - w klubie z Łęcznej pracował w sezonie 2016/2017. - Szymonowi nie do końca pasował podział kompetencji. Pożegnaliśmy się w normalnych warunkach, podaliśmy sobie ręce. Na jego miejsce na początku 2023 roku zapewne przyjdzie nowy trener przygotowania motorycznego - zapowiada Piotr Sadczuk, prezes Górnika. - Chciałem podziękować za wszystkie emocje, te dobre i te ciut gorsze, wszystkim kibicom, zawodnikom oraz osobom tworzącym Zielono-Czarną rodzinę - powiedział natomiast Szymon Gieroba, cytowany przez klubowe media.

dsm

PUL

Noworoczne zapisy na siłownię: słomiany zapał czy mocne postanowienie poprawy?

Noworoczne postanowienie: zrzucić parę kilo, zadbać o zdrowie, lepiej się odżywiać, zapisać się na siłownię. A później brak czasu, brak chęci, może za rok... - brzmi znajomo? Natalia Burdzań, trener personalny w siłowni GYM ADDICT w Biłgoraju doradza, jak to zrobić, by te postanowienia udało się w końcu zrealizować.

■ Z początkiem nowego roku widać wzmożony ruch na siłowni? Bo to z siłownią związane są zazwyczaj noworoczne postanowienia. I jak długo trwa ten noworoczny zapał u Pani klientów?
- Dużo nowych osób pojawia się od nowego roku, faktycznie. I z tej grupy osób, które przychodzą w styczniu w ramach noworocznego postanowienia sporo zostaje na stałe. Później regularnie widzimy się 2-3 razy w tygodniu. Oczywiście, zdarzają się osoby, które rezygnują po pewnym czasie, ale zdecydowana większość zostaje na dłużej, co mnie ogromnie cieszy!

■ Jak już się wybierzemy na siłownię, to od czego zacząć?
- Przede wszystkim konieczne zero stresu, poważnie! Często jest tak, że przychodzą kobiety, które są bardzo zestresowane samym faktem przyjscia na siłownię, krępują się. Zupełnie niepotrzebnie. Przychodzą tutaj osoby, które mają jakiś konkretny cel. Najważniejszy jest zdecydowany pierwszy krok, po prostu zacząć, spróbować.

■ Lepiej zacząć samemu, czy od razu z trenerem personalnym?
- Jestem przekonana, że dobrze jest zrobić prozdrowotnie cokolwiek, nawet samemu. Regularne spacerowanie na świeżym powietrzu, jazda na rowerze, rozciąganie w domu, to już naprawdę wiele. Jeśli natomiast chodzi o rozpoczęcie przygody z siłownią, dobrze jest zacząć z trenerem, który nauczy od-

powiednich wzorców ruchowych, pokaże, jak pracować prawidłowo na poszczególnych maszynach, rozpisze odpowiedni plan.

■ No właśnie, wybrałam się jakiś czas temu na siłownię. Pokreśliłam się trochę i nie wiedziałam, od czego zacząć, co ze sobą zrobić...
- Często tak się zdarza, że nowe osoby kręcą się, nie wiedzą od czego zacząć, a później to demotywuje, ludziom nie chce się więcej przychodzić, bo nie wiedzą, co mają robić. Przepada karnet, przepadają wejścia.

■ Dlatego lepiej ćwiczyć z trenerem?
- Jasne, z pewnością jest większa motywacja, poczucie wsparcia i bezpieczeństwa. Trening jest prawidłowo i indywidualnie zaplanowany, ta godzina jest naprawdę dobrze wykorzystana. Poza tym stały kontakt z trenerem, rozmowy, miła atmosfera na siłowni pozytywnie wpływa na wyniki osoby trenującej. Są też inne powody dla których warto nawiązać współpracę z trenerem. Bardzo dużo osób ma problem ze złymi nawykami żywieniowymi, z prawidłową postawą ciała. Wprowadzenie od początku prawidłowych wzorców ruchowych przez trenera i indywidualna rozmowa z klientem owocuje na każdym późniejszym etapie.

■ Czyli jak już się zdecydujemy na trenera, to przechodzimy od razu do treningu?
- Za każdym razem zaczynam od wstępnej konsultacji. Jest to luźne spotkanie na siłowni, na którym bardzo dużo rozmawiamy, pozwalam sobie też na dokładne obejrzenie klienta. Chcę jak najlepiej poznać daną osobę, dowiedzieć się o jej ewentualnych dysfunkcjach, jeśli oczywiście występują, przebytych zabiegach, operacjach, nawykach, które spowodowały, że potrzebuje u mnie pomocy. Zbieram również wyniki badań. Nie zaczynam treningu, jeśli nie zbiorę potrzebnych mi informacji. Od tego zależy, jaką formę treningu zaproponu-



Natalia Burdzań, trener personalny z GYM ADDICT. Pomaga zrzucić zbędne kilogramy i przede wszystkim zadbać o zdrowie

- Konsekwentnie realizowany plan treningu siłowego zwiększa wydolność organizmu

ję, co wprowadzę do planu treningowego, czy zastosuje niezbędne elementy rehabilitacji. Następnie ustalamy pasujące obu stronom terminy i zaczynamy współpracę.

■ Jak długo trwa taka współpraca? Jeśli już osiągnę cel, schudnę tyle, ile planowałam, to już nie muszę przychodzić?
- Często jest tak, że klient osiąga bardzo satysfakcjonujące efekty i wcale to nie oznacza, że przestaje chodzić na siłownię i rezygnuje z trenera. Osiągnął dużo, więc pragnie jeszcze więcej. Dla trenera to bardzo miłe i budujące. Zaczyna się od słów „to chyba nie dla mnie”,

ale z biegiem czasu już nie wyobrażają sobie, żeby zrezygnować, ponieważ czują się fizycznie, jak i psychicznie rewelacyjnie.

■ Jeśli chodzi o samo odchudzanie, co jest ważniejsze: dieta czy ćwiczenia?
- Odpowiednie żywienie jest podstawą i tego nie ukrywam. Samym żywieniem możemy naprawdę dużo wypracować. Trening siłowy jest równie ważny, ponieważ wzmacnia układ kostny, ścięgna, więzadła, a także mięśnie. Zwiększa się oczywiście ich siła i wytrzymałość. Konsekwentnie realizowany plan treningu siłowego zwiększa

wydolność organizmu. Proponuję prowadzenie treningu wraz z rozpisaniem odpowiedniego planu żywieniowego z uwzględnieniem występujących jednostek chorobowych.

■ Kto w Biłgoraju przychodzi na siłownię?
- Od jakiegoś czasu największe zainteresowanie zauważyłam u młodzieży tak od 15. roku życia. Wydaje mi się, że w-f w szkole nie do końca spełnia ich oczekiwania, wnioskując po rozmowach z nimi. Spotykają się na treningach grupami. Pojawia się u nas dużo osób w różnym przedziale wiekowym. Cieszymy się, że jest taki duży

odzew u mieszkańców Biłgoraja, że są coraz bardziej świadomi tego, jak ważny w ich życiu jest ruch. Zdarza się też, że na treningi przychodzą mamy z dziećmi, a nawet dziadkowie z wnukami.

■ W Biłgoraju jest już parę miejsc, gdzie można poćwiczyć?
- Jest sporo ciekawych miejsc, a będzie - mam nadzieję - coraz więcej. Są sale dostosowane pod sztuki walki, jest siłownia na OSIRZE wraz z salą fitness. Siłownia GYM ADDICT jest dostosowana mocno pod trening siłowy i funkcjonalny, z czego jestem naprawdę zadowolona jako trener. Każdy z pewnością znajdzie coś dla siebie.

■ U Was są jeszcze wolne miejsca?
- Wolne miejsca znajdują się zawsze. To tylko kwestia dogadania. Można śmiało przyjść, zapytać, porozmawiać ewentualnie zadzwonić.

■ Jest jeszcze coś ważnego w temacie siłowni o czym nie mówiliśmy, a o czym warto wspomnieć?
- Warto poruszyć temat dysfunkcji narządu ruchu u osób o ograniczonej sprawności kończyn dolnych, górnych lub kręgosłupa. Chciałabym w przyszłości stale współpracować z fizjoterapeutką, która odeśle do mnie osoby po poważnych zabiegach, operacjach, rekonstrukcjach. Prowadzę na ten moment kobietę z protezą kończyny dolnej, pozdrawiam Cię Iwona! Za chwilę minie rok, odkąd współpracujemy ze sobą. Fantastyczna osoba, która przełamała strach i po prostu podjęła ogromny krok w stronę swojego zdrowia. Jestem dumna, osiągnęłyśmy już bardzo dużo i pracujemy oczywiście dalej! Dla mnie trening u osoby z niepełnosprawnością to terapia, która opiera się na przywróceniu maksymalnie możliwej sprawności fizycznej i podniesienia komfortu jej życia. Sukces moich klientów to prawdziwa satysfakcja, ale również świadomość, że mogą jeszcze więcej i sama konsekwentnie idę w stronę rozwoju siebie.
Dziękuję za rozmowę.

Natalia Raćaitis

Ten mały gest ma naprawdę wielkie znaczenie - podsumowuje akcję zbiórki mikołajkowych upominków CK w Łęcznej

Prezentów od Onko Mikołaja było tyle, że wystarczyło na Gwiazdkę



- Dziękujemy za każdą najdrobniejszą rzecz, którą przekazaliście, prezentów było tak dużo, że dyrekcja szpitala obdarowała nimi dzieci także w Wigilię, upominki uszczęśliwiły małych pacjentów z oddziałów: onkologii, ortopedii, laryngologii, endokrynologii, pediatrii i neurologii - podsumowuje akcję Onko Mikołaj Centrum Kultury w Łęcznej.

Druga zbiórka prezentów mikołajkowych dla małych pacjentów oddziału onkologii i ortopedii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie trwała od 8 listopada do

2 grudnia. W dniu 5 grudnia organizatorzy przekazali paczki na ręce personelu szpitala. Trafiły również na pozostałe oddziały dziecięce: laryngologię, endokrynologię, pediatrię i neurologię a część książek, puzzli i układanek również do świetlicy przyszpitalnej - informowało CK, dziękując wszystkim za udział w akcji.

Po raz pierwszy zorganizowało ją rok temu. W tym roku do Onko Mikołaja dołączyło 10 domów kultury z całego województwa.

- Zaangażowanie Domów Kultury, instytucji oświatowych i samorządowych oraz mieszkańców województwa lubelskiego pokazuje jak wielką jest wrażliwość na drugiego człowieka a szczególnie na dziecko dotknięte chorobą - napisał do pomocników Onko Mikołaja Ryszard Śmiech, dyrektor

Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Lublinie. - Pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim organizatorom i partnerom akcji zorganizowanej dla dzieci leczonych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Lublinie w Oddziałach Hematologii, Onkologii i Transplantacji Dziecięcej oraz I i II Oddziale Ortopedii Dziecięcej.

Dyrektor dodał, że uśmiech i radość małego pacjenta to największy dowód wdzięczności za wkład pracy, jaki wszyscy organizatorzy włożyli, aby po raz kolejny została zorganizowana akcja.

Partnerzy akcji:

Przedszkola Publiczne Nr 1, 2, 3 i 4 w Łęcznej, Szkoły Podstawowe nr 2 i 4 w Łęcznej, Szkoły Podstawowe w Zofiówce, Stasinie, Nr 10 w Lublinie i nr 1 w Głębokiem



Współorganizatorzy:

Włodawski Dom Kultury, Gminne Ośrodki Kultury w Puchaczowie, Milejowie i Urszulinie, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury we Frampolu, Dom Kultury w Krańciszynie,

Gminne Centrum Kultury w Konstantynowie, Gminne Ośrodki Kultury w Sosnowicy i w Białej Podlaskiej, Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu, Fundacja Dwa Ognie, Stowarzyszenie Ama-

zonki Łęczna, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęcznej Patronat nad akcją sprawował Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej

jch

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki” wracają do treningów

Już w najbliższy wtorek piłkarki ekstrakligowego Górnika rozpoczną przygotowania do drugiej części sezonu.

W czasie urlopów zawodniczki zielono-czarnych pracowały według indywidualnych rozpisek treningowych. Do wspólnych zajęć w klubie piłkarki Górnika wracają 10 stycznia. Pierwsze dni przygotowań upłyną podopiecznym trenera Roberta Makarewicza pod znakiem treningów na własnych obiektach treningowych w Łęcznej. Po dziesięciu dniach treningów zielono-czarne zagrają sparing z piłkarkami Górnika II. Pod koniec stycznia sztab szkoleniowy zaplanował krótki obóz dochodzeniowy,



Na początku lutego zielono-czarne zagrają dwa wyjazdowe sparingi. W Zgorzelcu z Red Bull Lipsk i na terenie rywalów z Bielawianką Bielawa

w czasie którego piłkarki Górnika będą trenować dwa razy dziennie. Potem zagrają mecz kontrolny z juniorami młodszymi Widoku Lublin.

Na początku lutego zielono-czarne zagrają dwa wyjazdowe sparingi. W Zgorzelcu z Red Bull Lipsk i na terenie rywalów z Bielawianką Bielawa. „Górniczki” zmierzą się jeszcze ze Stomilankami Olsztyn, mecz zostanie rozegrany na stadionie w Łęcznej.

Początek Ekstraligi dla Górnika przypada na 25 lutego i mecz domowy ze Śląskiem Wrocław.

Na półmetku sezonu, po 11 meczach Ekstraligi, Górnik ma 28 punktów i zajmuje drugie miejsce w tabeli ze stratą dwóch punktów do liderującego GKS-u Katowice. Punkt mniej od łącznianek ma UKS SMS Łódź.

PLAN PRZYGOTOWAŃ GKS-u

10 stycznia - powrót do treningów
20 stycznia - sparing z Górnikiem II Łęczna (kobiety)
24-27 stycznia - obóz dochodzeniowy
27 stycznia - sparing z juniorami młodszymi Widoku Lublin (Łęczna)
4 lutego - sparing z Red Bull Lipsk (Zgorzelec)
5 lutego - sparing z Bielawianką Bielawa (Bielawa)
19 lutego - sparing ze Stomilankami Olsztyn (Łęczna)
25 lutego - start Ekstraligi, mecz ze Śląskiem Wrocław (Łęczna)

Dominik Smagała

LEC

Dzieci z Gminy Niemce kultywują jasełkową tradycję

Coroczną tradycją w szkołach i przedszkolach gminy Niemce są występy dzieci w jasełkach – tradycyjnych przedstawieniach artystycznych o tematyce bożonarodzeniowej. W tym roku było podobnie. Młodzież dała aktorski popis, a my prezentujemy zdjęcia z czterech miejscowości, gdzie tradycji stało się zadość.



Artur Toruń

Piękne przedstawienie w wykonaniu dzieci z Krasienina



Gminne jasełka oglądał wójt Krzysztof Urbaś. Na zdjęciu wręcza młodzieży upominki



Jasełka zawitały także do SP w Dysie



Jasełka w Ciecierzynie



Jasełkowe widowiska w Niemcach



Jasełka są dla młodych ludzi dodatkowymi doświadczeniami aktorskimi



Fragment przedstawienia w Niemcach

Finał konkursu plastycznego w gminie Niemce

Dorota Pulińska autorką najładniejszej kartki świątecznej

W Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową. Zwycięzcy oraz laureaci otrzymali nagrody z rąk Henryka Smolarza, zastępcy wójta gminy Niemce.

Komisja konkursowa w składzie: Irena Aftyka, Grzegorz Brzozowski oraz Renata Antoszek miała niezwykle trudne zadanie przy ocenie nadesłanych prac.

Główną nagrodę, w postaci upowszechnienia projektu w formie wydania kartki świątecznej, która została rozesłana w imieniu Wójta Gminy Niemce z życzeniami świątecznymi do mieszkańców gminy, wygrała praca uczennicy kl. VI - Doroty Pulińskiej, ze SP im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich.



Dorota Pulińska z dyplomem za projekt najładniejszej kartki świątecznej. Zwycięzcy plastycznego konkursu towarzyszą Henryk Smolarz (z lewej), zastępca wójta gminy Niemce i Wojciech Woźniak, radny z Nasutowa, pełniący rolę gospodarza finałowej imprezy.

Wyniki konkursu w poszczególnych kategoriach:

Kategoria klas IV – VI - I miejsce: Anna Kroc (kl. V) SP w Dysie, opiekun: Iwona Domownik; II miejsce: Aleksandra Domonik (kl. IV) SP w Krasieninie, opiekun: Anna Kozak; III miejsce: Klara Masłowska (kl. VI) SP w Dysie,

opiekun: Iwona Domownik; III miejsce: Lena Szurek (kl. V) SP, opiekun: Iwona Domownik.

Wyróżnienia: Nina Stasik (kl. V) SP w Nasutowie, opiekun: Aneta Kotowska; Rafał Żmuda (kl. VI) SP w Dysie, opiekun: Iwona Domownik

Kategoria klas VII – VIII -



Laureaci konkursu na najładniejszą kartkę świąteczną

I miejsce: Michał Żmuda (kl. VIII) SP w Dysie, opiekun: Iwona Domownik; II miejsce: Laura Za-

ręba (kl. VIII) SP w Dysie, opiekun: Iwona Domownik. **Wyróżnienie:** Adam Kowalski

(kl. VII) SP w Nasutowie, opiekun: Aneta Kotowska

Artur Toruń



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Matematyka im niestraszna

Zamiast wkuwać na pamięć tabliczkę mnożenia czy wzory uczyli się królowej nauk przez zabawę. Taką możliwość uczniom z Cycowa zapewnił projekt „Nie-straszna matematyka”, który od września do grudnia realizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Cycowie z Zespołem Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich.

Kamil Kulig



Uczniowie odwiedzili Bank Spółdzielczy w Cycowie, gdzie dowiedzieli się m.in. jak dobrze oszczędzać. Pracownik banku przyszedł też do szkoły, by poprowadzić zajęcia na temat podstawowych produktów bankowych



- Naszym założeniem było przełamanie strachu przed matematyką oraz pogłębianie wiedzy i umiejętności matematycznych. Poprzez działania projektowe chcieliśmy pokazać uczniom, że matematyka nie musi być nudna i trudna. Może dać wiele radości, satysfakcji oraz ogromną niezależność w wielu sferach życia. Pozwala zrozumieć świat i ułatwia codzienne funkcjonowanie – tłumaczą bibliotekarki z Cycowa



Uczniowie uczyli się królowej nauk podczas gier i zabaw matematycznych oraz łamigłówek logicznych



W Zespole Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich zorganizowany został teleturniej „Jeden z dwunastu”, na wzór popularnego programu telewizyjnego prowadzonego przez Tadeusza Szuka. Zwycięzcy to: 1. Filip Siniarski, 2. Bartłomiej Bąk, 3. Mikołaj Głab



Projekt został dofinansowany przez Fundację mBanku, w ramach IX edycji programu mPotęga



Uczniowie szukali geometrii w swojej gminie, a następnie wykonali makietę szkoły



Podczas zajęć prowadzonych przez pracownika banku uczniowie poznali wiele praktycznych wskazówek dotyczących zasad bezpiecznego korzystania z usług bankowych, szczególnie podczas płatności w Internecie czy płatności mobilnych



To tu powstanie jedna z pierwszych hal balonowych w Lubelskiem

Milejów inwestuje w piłkę



Dzięki pneumatycznemu dachowi („balonowi”) można będzie grać w piłkę na sztucznej trawie w każdą pogodę

W 2023 r. gmina najwięcej wyda na przebudowę obiektów piłkarskiego klubu Tur Milejów. Dużą część inwestycji stanowią będą także przebudowy dróg.

Ponad 25 mln zł na inwestycje

W czwartek, 29 grudnia radni jednogłośnie uchwalili

li budżet gminy Milejów na 2023 r.

W przyszłym roku planowane wydatki mają wynieść 69,2 mln zł, z czego ponad 25 mln zł będą stanowiły inwestycje. Z kolei planowane dochody to 59,5 mln zł.

Budżet zakłada więc deficyt w wysokości 9,6 mln zł. Jako źródło pokrycia dziury budżetowej urzędnicy wskazują sprzedaż papierów wartościowych wyemitowanych przez gminę (8,3 mln zł) i spłaty pożyczek udzielonych

nych w latach ubiegłych (1,3 mln zł).

Największą inwestycją będzie rozpoczęta pod koniec ubiegłego roku przebudowa stadionu Tura Milejów.

Takiego balona nie ma w całym regionie

Powstanie tam hala pneumatyczna, w której nadmuchany balon będzie zadawał boisko ze sztuczną nawierzchnią o wymiarach

poła gry 50 x 90 m. Obecnie w województwie lubelskim budowane są dwie takie hale - w Świdniku i Milejowie.

Trawiaste boisko Tura zostanie przebudowane, a oprócz niego powstanie także pole do gry w siatkówkę plażową.

W ramach zadania zostaną przebudowane trybuny i budynek, gdzie znajdują się szatnie. Powstanie też droga dojazdowa do stadionu, która będzie wykonana z kostki brukowej.



Tomasz Suryś,
wójt gminy Milejów

TO BĘDZIE TRUDNY BUDŻET

Realizacja przyszłorocznego budżetu nie będzie łatwa. Wszystkie samorządy, które dużo inwestują będą skrupulatnie szukały środków na wkład własny, a to będzie trudne z powodu chociażby inflacji czy spadku wpływów z udziału w podatku PIT. Roczny dochód z tego tytułu jest w naszej gminie mniejszy o 600 tys. zł. Mimo to aż 25 mln zł w 2023 r. planujemy przeznaczyć na inwestycje, które mają dofinansowanie zewnętrzne, a wkład własny wynosi 12 mln zł. By jeszcze bardziej zmniejszyć nasz udział finansowy w tych przedsięwzięciach będziemy szukali kolejnych środków zewnętrznych

NAJWIĘKSZE INWESTYCJE (nakład w 2023 r.):

- przebudowa stadionu Tura Milejów – 7,9 mln zł;
- budowa pełnowymiarowego boiska – 4,1 mln zł;
- przebudowa dróg gminnych i wewnętrznych – 4 mln zł;
- przebudowa dróg gminnych na wschód od drogi wojewódzkiej nr 829 – 2,1 mln zł;
- budowa sali gimnastycznej przy szkole w Łysolajach – 1,7 mln zł;
- przebudowa dróg gminnych na zachód od drogi wojewódzkiej nr 829 – 1,6 mln zł;
- rozbudowa Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie – 1,4 mln zł
- budowa kanalizacji sanitarnej w Milejowie-Osady – 750 tys. zł;
- przebudowa gminnej przychodni – 622 tys. zł

Wykonawcą przebudowy obiektów Tura Milejów jest lubelska firma Miron-Bud Mirosława Szabata. Koszt to 12,2 mln zł.

Kolejną inwestycją, która będzie realizowana w sąsiedztwie stadionu, będzie budowa

pełnowymiarowego boiska ze sztuczną nawierzchnią. Gmina planuje przeznaczyć na ten cel niemal 4,2 mln zł.

Kamil Kulig

To kara za nieprzekazanie w terminie skargi do sądu

Dyrektorka Bolivara ukarana grzywną

300 zł grzywny musi zapłacić Magdalena Gajowiak, dyrektorka Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie. Karę 21 grudnia wymierzył jej Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, do tego zasądził od Gajowiak 100 zł kosztów postępowania.

Powodem wymierzenia grzywny jest nieprzekazanie w terminie do sądu skargi Rafała Maksymowicza, mieszkańca Kijan i lidera wojewódzkiego Ruchu Polska 2050 Szymona Hołowni.

Pytał o baner z Soboniem

W sierpniu br. Maksymowicz złożył do Zespołu Szkół

nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Zadał w nim kilka pytań dotyczących powieszenia na ogrodzeniu szkoły banera z wizerunkiem posła Prawa i Sprawiedliwości oraz wiceministra finansów Artura Sobonia (takie billboardy pojawiły się także w innych placówkach oświatowych podległych powiatowi łęczyńskiemu rządzonemu przez PiS).

Maksymowicz chciał wiedzieć m.in. na jakich warunkach billboard został umieszczony na płocie szkoły i poprosił o wskazanie regulaminu w tym zakresie. Pytał też o koszty umieszczenia banera, a także o to, kto i na jakiej podstawie podjął decyzję o wywieszeniu banera na ogrodzeniu szkoły i czy zrobił to pracownik szkoły.

Jednak dyrektorka Magdalena Gajowiak nie od-

powiedziała na te pytania, twierdząc, że nie stanowią informacji publicznej.

W tej sytuacji Maksymowicz złożył skargę na bezczynność dyrektorki Bolivara do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, podnosząc, że zgodnie z artykułem 61 ust. 1 Konstytucji RP „obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz pełniących funkcje publiczne”.

Taką skargę składa się za pośrednictwem organu, który miał być bezczynny, a ten wysłał ją z własnymi wyjaśnieniami do sądu. Dlatego Maksymowicz zawiózł swoją skargę do szkoły w Milejowie.

Jak tłumaczyła się Gajowiak

Tymczasem dyrektor Gajowiak nie wysłała w terminie

skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

W związku z tym Maksymowicz wysłał do tego samego sądu wniosek o nałożenie na dyrektorkę Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara grzywny, bo przekazanie skargi i wszelkich związanych z nią dokumentów sądowi w ciągu 15 dni od jej otrzymania było jej obowiązkiem.

Maksymowicz złożył też skargę do Rady Powiatu Łęczyńskiego, która uznała ją za zasadną.

Magdalena Gajowiak musiała z tego powodu tłumaczyć się władzom powiatu, którym powiedziała, że nieprzekazanie skargi do sądu w terminie wynikało „w związku z nieobecnością dyrektora oraz nieporozumienia związanego z przepływem informacji”.



Magdalena Gajowiak tłumaczyła, że nieprzekazanie skargi do sądu wynikało „w związku z nieobecnością dyrektora oraz nieporozumienia związanego z przepływem informacji”

Kamil Kulig

W bieli i czerwieni im do twarzy

W ostatnim tygodniu przed świętami wyłoniono zwycięzców konkursu „Biel i czerwień - barwy niepodległości”. Jury oceniało zdjęcia uczniów przebranych w barwy narodowe. Dzisiaj prezentujemy uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

Kamil Kulig



Klasa 0 c - 2 miejsce



Klasa 7 a - 2 miejsce



Klasa 8 b - 1 miejsce w kategorii kl. 7-8



Klasa 6 b - 2 miejsce



Klasa 3 f - 1 miejsce w kat. kl. 0-3



Klasa IV „b” - 1 miejsce w kategorii kl. 4-6



Klasa 0 d - wyróżnienie w kategorii kl. 0-3



Klasa 8 a - 3 miejsce



Klasa 2 c - 3 miejsce



Klasa IV „d” - 3 miejsce